CZWARTEK
17|11|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 11 470 NR 221 (20 923)

NIE KIERUJĘ SIĘ POLITYKĄ, A DOBREM I INTERESEM MIASTA — MÓWI STEFAN REMBELSKI, KTÓRY W ELBLĄGU REPREZENTUJE GRUPĘ MIESZKAŃCÓW CHCĄCYCH ZORGANIZOWAĆ REFERENDUM W CELU ODWOŁANIA WŁADZ PRZED KOŃCEM KADENCJI. CZY MARZY MU SIĘ FOTEL PREZYDENTA? \6

ROZPOCZĘŁO SIĘ ZBIERANIE PODPISÓW

fot. EG

SPORT CODZIENNIE

SREBRNE ORŁY GÓRSKIEGO \21

SREBRNE STRZAŁY KASI \23

PISZ - DOBRE MIEJSCE DO ŻYCIA \24

ODPOWIEDZIALNA JEST ROSJA \2

STANDARDAMI UDERZĄ W KORUPCJĘ \7

STUDENTKI UPIEKĄ CHLEB Z... OWADÓW \8

ZNOSIŁEM TO DLA DZIECI \11

4122otbp-A -P

ISSN 0137-9127
46
9 770137 912149

eprasa.pl 818f71e256

PRZEWODÓW - NASTĘPSTWO 24 LUTEGO

Wstępne analizy wskazują, że eksplozja w Przewodowie została spowodowana prawdopodobnie przez pocisk ukraińskiej obrony przeciwlotniczej, wystrzelony, aby bronić terytorium Ukrainy – powiedział na konferencji w Brukseli szef NATO Jens Stoltenberg.

Szef NATO przekazał, że do eksplozji w Polsce doszło po tym, gdy Rosja wystrzeliła rakiety na ukraińskie terytorium. Śledztwo w tej sprawie trwa. – Nie mamy wskazań, że Rosja przygotowuje ofensywne działania militarne wobec NATO – zaznaczył, po czym dodał, że eksplozja w Polsce to nie wina Ukrainy. To Rosja ponosi odpowiedzialność, bo kontynuuje nielegalną wojnę wobec Ukrainy.

Jens Stoltenberg przekazał, że państwa NATO są solidarne z Polską i będą kontynuować wspieranie Ukrainy.

– Rosja musi wreszcie przerwać tę wojnę – stwierdził Stoltenberg i zapewnił, że wśród członków NATO panuje zgoda, że należy zachować czujność, spokój i ścisłą koordynację.

– Sojusznicy NATO i Polska zareagowali w spokojny i skoordynowany sposób. Koordynujemy nasze reakcje, rozmawialiśmy ze sobą wczoraj wieczorem – powiedział sekretarz generalny Sojuszu i dodał: – Koordynacja, wymiana informacji, wyważone reakcje i sygnał, że musimy ustalić fakty, zanim wyciągniemy ostateczne wnioski nt. eksplozji w Polsce – to wszystko pokazuje, że sojusznicy NATO odpowiedzieli w rozsądny i odpowiedzialny sposób. Należy rozumieć, że reagowanie na takie sytuacje to umiejętność znalezienia równowagi między zdecydowaniem i szybkością a spokojem i unikaniem niepotrzebnej eskalacji.

Fot. PAP/EPA Rusian Defence Ministry Pres

Szef NATO podkreślił, że eksplozja w Polsce to nie wina Ukrainy. To Rosja ponosi odpowiedzialność, bo kontynuuje nielegalną wojnę wobec Ukrainy

NIEUBŁAGANA RZECZYWISTOŚĆ WOJNY PUTINA

Złudzeń co do tego, że do tragedii w Przewodowie nie doszłoby, gdyby nie inwazja Rosji na Ukrainę, nie ma premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak. – Nic takiego nie miałoby miejsca, gdyby nie rosyjska inwazja na Ukrainę – powiedział brytyjski premier podczas konferencji kończącej szczyt grupy G20 w Indonezji.

– Wczoraj na szczycie G20 inni przywódcy i ja bezpośrednio skonfrontowaliśmy rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa z bezprawnością i brutalnością wojny prowadzonej przez jego kraj na Ukrainie – mówił Sunak, który stwierdził: – Zaledwie 12 godzin później ponad 80 rosyjskich pocisków spadło na zachodnią Ukrainę, zabijając cywilów i niszcząc cywilną infrastrukturę. Podczas gdy inni światowi przywódcy pracowali razem, aby stawić czoło największym wyzwaniom, przed którymi stoją nasi obywatele, Putin przeprowadzał masowe ataki na ludność cywilną na Ukrainie.

Rishi Sunak poinformował, że w następstwie tych ataków przywódcy G7 i NATO zorganizowali pilne spotkanie, aby podkreślić solidarność z Polską. Szef brytyjskiego rządu powiedział, że rozmawiał z polskim prezydentem Andrzejem Dudą, aby zaoferować pełne wsparcie i zapewnienie, że Wielka Brytania niezłomnie wspiera polskiego prezydenta i jego naród w tym niepokojącym czasie.

– Taka jest okrutna i nieubłagana rzeczywistość wojny Putina. Dopóki trwa, stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa naszego i naszych sojuszników. Dopóki trwa, będzie nadal niszczyć światową gospodarkę – podkreślił Sunak.

JESTEŚMY W BARDZO SOLIDNYM SOJUSZU

Premier Mateusz Morawiecki po spotkaniu w BBN oświadczył: – Większość dowodów przez nas zebranych wskazuje, że być może uruchomienie artykułu 4. Traktatu Północnoatlantyckiego tym razem nie będzie niezbędne; ale ten instrument jest cały czas w naszych rękach.

Szef rządu powiedział, że Polska cały czas jest w stałym kontakcie z sojuszniczymi służbami.

– Stamtąd dostajemy również potwierdzenie materiału dowodowego, który zebrały również nasze służby; straż graniczna, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego już teraz dysponuje i analizuje materiał dowodowy, który wkrótce posłuży nam do wyciągnięcia wniosków – mówił Mateusz Morawiecki.

Dodał, że materiał dowodowy jest potwierdzany m.in. przez sojuszników amerykańskich tak, „aby można było powiedzieć, że mamy pewność co do identyfikacji przyczyn tego, co się stało”.

Premier ocenił, że reakcja naszych sojuszników na zaistniałą sytuację: natychmiastowe spotkanie w Brukseli w formacie NATO, rozmowa prezydenta Dudy z prezydentem USA Joe Bidenem i pozostałe rozmowy „świadczą o tym, że jesteśmy w bardzo solidnym Sojuszu, który zadziałał”.

Mateusz Morawiecki podkreślił, że wtorek był dniem zmasowanego ataku rakietowego na terytorium całej Ukrainy. Zaznaczył, że część z rakiet wystrzelonych przez Rosjan została zestrzelona, ale przeciwdziałając temu atakowi, siły ukraińskie wystrzeliwały swoje kontrpociski, które miały na celu zestrzelenie rosyjskich pocisków.

– Wiele wskazuje na to, tak jak informują służby amerykańskie, tak jak my zbieramy materiał dowodowy, że jeden z tych pocisków wystrzelonych rzeczywiście w sposób bardzo niefortunny, nieszczęśliwie spadł na terytorium Polski bez takiej intencji żadnej ze stron – powiedział premier, który wskazał, że polskie jednostki wojskowe po zdarzeniu w Przewodowie zostały postawione w stan podwyższonej gotowości bojowej. Podobnie – dodał – jeśli chodzi o policję, straż graniczną oraz pozostałe służby.

BARBARZYŃSKIE OSTRZAŁY

Oferujemy Polsce pełne wsparcie i pomoc w śledztwie dotyczącym wtorkowego incydentu w Przewodowie; pozostajemy w kontakcie z naszymi partnerami w sprawie dalszych kroków w tej kwestii – zadeklarowała na Twitterze przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Polityk odniosła się również do wtorkowego rosyjskiego ataku rakietowego na Ukrainę.

– Wyraziliśmy naszą solidarność i wsparcie wobec osób, które ucierpiały w rezultacie (tych) barbarzyńskich ostrzałów. W czasie, gdy (na forum G20) wzywaliśmy do zakończenia wojny, Rosja dokonała masowego ataku na Ukrainę. (Agresor) świadomie bierze na cel miasta i obiekty cywilne, odcinając mężczyzn, kobiety i dzieci od dostaw wody, elektryczności i ogrzewania. (...) Będziemy pomagali Ukrainie tak długo, jak będzie to niezbędne – oznajmiła von der Leyen w nagraniu opublikowanym podczas szczytu G20 na indonezyjskiej wyspie Bali.

Do tragedii w Przewodowie odniosła się także premier Włoch Giorgia Meloni.

– Rozmawiałam z Mateuszem Morawieckim, by wyrazić solidarność z rządem i narodem polskim – głosi tweet Meloni, która także uczestniczy w szczycie G20. Premier Włoch dodała, że na marginesie szczytu spotyka się z sojusznikami z NATO, by „zweryfikować fakty i ocenić następne kroki”.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 818f71e256

NA TEJ INWESTYCJI ZYSKAJĄ TEŻ PIESI

Prowadzona obecnie inwestycja tramwajowa odmieni Olsztyn na zawsze. Nie chodzi tu tylko o podróżowanie tramwajem, ale także o znaczną zmianę w organizacji ruchu w ścisłym centrum miasta, które z założenia będzie znacznie bardziej przyjazne dla pieszych.

Marzenie pieszych i koszmar kierowców – tak można podsumować to, co stanie się z al. Piłsudskiego w Olsztynie po ukończeniu inwestycji tramwajowej. To najważniejsza ulica w centrum miasta. Sztandarowa inwestycja miasta wprowadzi ze sobą nie tylko nowe połączenia tramwajowe, ale także szereg ułatwień dla osób poruszających się bez samochodu.

Po ukończeniu inwestycji tramwajowej ścisłe centrum miasta miałoby stać się bardziej przyjazne pieszym. Pomóc miałyby w tym liczne przejścia dla pieszych, likwidacja dotychczasowych barierek, trambusbasy i ograniczony dla 30 km/h ruch samochodów. Kierowców szczególnie drażni to ostatnie rozwiązanie, które ich zdaniem skutecznie zablokuje ruch w centrum.

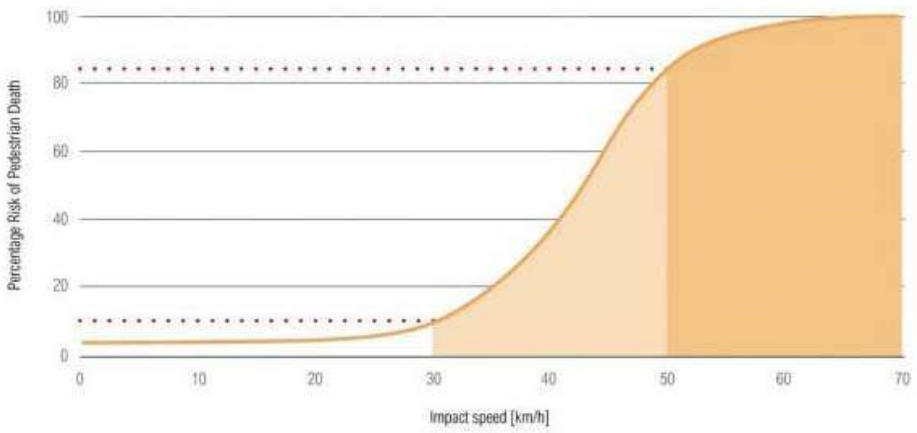

Fot. UM Olsztyn

Procentowe ryzyko śmierci pieszego w zależności od szybkości pojazdu

OLSZTYN LEŻY W EUROPIE

W całej Europie panuje trend polegający na maksymalnym ograniczeniu w centrum miasta ruchu samochodowego. Miastem, które pierwsze zdecydowało się na taki krok, był Londyn. Za wjazd do strefy centrum pobierana jest wysoka opłata, z której wyłączone są samochody elektryczne. Takie działania władz stolicy Anglii mają na celu walkę ze smogiem i zanieczyszczaniem powietrza. Podobne działania podjęły również władze Paryża, gdzie do centrum nie mogą wjechać samochody z silnikami spalinowymi.

Władze Olsztyna, podejmując działania prowadzące do spowolnienia ruchu samochodów w centrum miasta, mają na celu nie tylko walory ekologiczne, ale także bezpieczeństwo pieszych.

— Strefa Tempo 30 polega na zmniejszeniu różnic między prędkościami poruszania poszczególnych uczestników ruchu i zrównaniu szans z korzystania z przestrzeni miejskiej przez pieszych, rowerzystów i zmotoryzowanych. Limit prędkości 30 km/h zwiększa bezpieczeństwo na ulicy, redukuje intensywność ruchu kołowego oraz stwarza korzystne warunki do kształtowania miejsc integracji mieszkańców — możemy przeczytać w opracowaniu przygotowanym przez Urząd Miasta w Olsztynie — Ograniczenie prędkości samochodów poniżej 50 km/h – to granica, poniżej której zaczyna się szybki spadek liczby śmiertelnych potrąceń. Przy 30 km/h ryzyko śmierci jest osiem razy niższe niż w przypadku przepisowych w Polskich miastach 50 km/h.

STREFA 30 TO NIE TYLKO ZNAKI

Nie mamy dobrych wiadomości dla kierowców, którzy mimo znaków ograniczających prędkość i tak jadą po swojemu. Na „nowej" al. Piłsudskiego będzie to po prostu niemożliwe przez przeszkody, które skutecznie uniemożliwią brawurową jazdę. Wśród nich będą m.in wyniesione tarcze skrzyżowań, szykany wymuszające załamanie toru jazdy, wyniesione przejścia dla pieszych, zwężenia jezdni, małe ronda i progi wyspowe połączone z azylami dla pieszych.

Takie rozplanowanie al. Piłsudskiego to ukłon w kierunku pieszych, którzy teraz będą najbardziej uprzywilejowanymi uczestnikami ruchu w ścisłym centrum Olsztyna. Kolejną w hierarchii ważności grupą uczestników ruchu drogowego będą rowerzyści, którzy będą mogli poruszać się ulicami jednokierunkowymi w dwóch kierunkach i będą mieli wyznaczone specjalne pasy dróg rowerowych.

— Stosowanie obszarowego uspokojenia ruchu stwarza możliwość stopniowej rezygnacji ze sterowania ruchem przy pomocy sygnalizacji świetlnej oraz stosowania wydzielonych dróg dla rowerów. Jak wskazują doświadczenia miast stosujących skutecznie tę metodę, poprawy BRD (Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego - red.) – czyli obszarowe uspokojenie ruchu, zastąpienie sygnalizacji świetlnej uspokojeniem ruchu – skróciły czas oczekiwania na przejściach dla pieszych od 70 do 85% i znacząco ograniczyło liczbę kolizji i wypadków — piszą autorzy opracowania.

MIESZKAŃCY POPIERAJĄ POMYSŁ

Nowa organizacja ruchu w ścisłym centrum miasta jest nastawiona na pieszych. Jedną ze zwolenniczek takiego rozwiązania jest Małgorzata Matuszewska-Boruc, mieszkanka olsztyńskiego śródmieścia i członkini tamtejszej Rady Osiedla.

— Wreszcie będzie coś, co powinno być już wiele lat temu — komentuje. — Jako osoba, która nie porusza się samochodem, a do tego ma pewną niepełnosprawność ruchową, w tej chwili boję się tamtędy chodzić, bo kierowcy jeżdżą bardzo szybko. W całej Europie widać trend polegający na wyprowadzeniu ruchu samochodów z centrum miast, i jestem bardzo szczęśliwa, że w taki nurt wpisuje się również Olsztyn. Al. Piłsudskiego jest doskonale skomunikowana z całym miastem, dlatego nie widzę żadnych przeszkód ku temu, aby zostawić samochód w domu i skorzystać z komunikacji miejskiej — podsumowuje.

Zapytaliśmy naszych zmotoryzowanych czytelników o zdanie w tej kwestii. Co ciekawe, większość z opinii była przychylnych takiej organizacji ruchu.

— Nic nowego, wiele miast UE wprowadza na terenie miast 30 km/h. Bezpieczeństwo jest wartością nadrzędną — zauważa pan Sławomir.

— Może i fajny pomysł, tylko Olsztyn to nie metropolia z alternatywnymi ulicami. Najczęściej nie mamy wyboru i musimy przejechać przez ścisłe centrum. Proponuję najpierw przeprowadzić inwestycje drogowe, które dadzą alternatywę kierowcom. Do tego trzeba zadbać o stan nawierzchni w centrum jest tragiczny! — komentuje pani Anna.

— I tak podróżowanie w naszym mieście, mimo ze małe, odbywa się wyjątkowo długo — pisze Adam.

KAROL GROSZ

624 PIÓRA NA OSIEMNASTKĘ

Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich w Bukwałdzie koło Olsztyna obchodzi w tym roku swoje 18 urodziny. Przez te wszystkie lata udało się tam wyleczyć i uratować ponad 8 tysięcy ptaków.

Udaje nam się wyleczyć i wypuścić na wolność około połowę ptaków, które do nas trafiają, bo niestety nie wszystkie ze względu na ich stan można uratować — mówi Ewa Rumińska, prezes Fundacji Albatros, która prowadzi Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich w Bukwałdzie.

Jednak z roku na rok do ośrodka trafia coraz więcej ptaków. W ubiegłym roku było ich ponad tysiąc i w tym będzie podobnie. Dlaczego tak się dzieje? Tu akurat odpowiedź jest prosta — człowiek coraz bardziej ingeruje w otoczenie, wywiera coraz większą presję na środowisko i wkracza na nowe tereny.

Dzięki ośrodkowi w Bukwałdzie w ubiegłym roku udało się wyleczyć i wypuścić na wolność 624 ptaki.

Jak podkreśla Ewa Rumińska, nie byłoby to jednak możliwe bez wsparcia darczyńców, bo to dzięki nim działa ośrodek.

Fot. archiwum prywatne

Fundacja Albatros ruszyła właśnie z nową kampanią — 624 pióra do skrzydeł albatrosa.

Każdy może dołożyć swoje pióro do skrzydła albatrosa, bo każda darowizna dla ośrodka jest szansą dla kolejnego pokrzywdzonego ptaka na powrót do zdrowia i do naturalnego środowiska.

Nie wszystkie ptaki — nawet już po wyleczeniu — mogą znowu żyć na wolności, bo po prostu sobie nie poradzą. Dlatego mają dożywocie w ośrodku. Obecnie przebywa tu ok. 150 ptaków, z czego prawie setka to stali rezydenci. Wśród nich jest sowa, która mieszka w ośrodku już 18 lat.

Można wesprzeć Ptasi Szpital, przekazując pieniądze poprzez stronę wspieramalbatrosa.pl, a także przekazując 1 procent swojego podatku z PIT na fundację.

AM

eprasa.pl 818f71e256

W BIZNESIE UFAJ, ALE SPRAWDZAJ

Najbardziej ekspansywni są przedsiębiorcy z Dolnego Śląska, Podkarpacia i Małopolski, a najmniej z Lubelszczyzny, Warmii i Mazur oraz Pomorza Zachodniego. Małe firmy zwykle wolą działać na lokalnym rynku.

Jednak ekspansja wiąże się także z ryzykiem, bo firmy te mają największy odsetek zadłużonych kontrahentów rozsianych po całym kraju. Tak wynika z danych Krajowego Rejestru Długów.

— Jeśli spojrzeć na listę dłużników wpisanych do Krajowego Rejestru Długów jako pochodną aktywności gospodarczej przedsiębiorców z danego województwa, można zauważyć, którzy przedsiębiorcy sprzedają swoje towary i usługi w całej Polsce, a gdzie firmy skupiają się na lokalnej wymianie gospodarczej — mówi prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej Adam Łącki. — Najbardziej ekspansywni są przedsiębiorcy z Dolnego Śląska, Podkarpacia i Małopolski, najmniej z Lubelszczyzny, Warmii i Mazur oraz Pomorza Zachodniego — wskazuje.

Jeśli porównać, skąd pochodzą dłużnicy firm działających w danym województwie, można wyciągnąć wnioski na temat tego, czy ich biznes ma charakter lokalny, czy ogólnokrajowy. Pod tym względem zdecydowanie wyróżniają się przedsiębiorcy z Dolnego Śląska, Podkarpacia i Małopolski – odsetek zadłużonych firm z własnego województwa waha się w tych regionach od 15,4 proc. do 18 proc. Reszta dłużników rozsiana jest po całej Polsce, co świadczy o tym, że tam też szukają klientów na swoje towary i usługi — wynika z danych KRD.

Tuż za najbardziej ekspansywną trójką plasują się przedsiębiorcy z województw: łódzkiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego, u których lokalni dłużnicy stanowią od 20,9 proc. do 21,6 proc. Niektórzy szukają partnerów biznesowych zarówno zaraz za miedzą, jak i po drugiej stronie kraju. Na przykład przedsiębiorcy z woj. świętokrzyskiego mają tyle samo dłużników w sąsiednim woj. podkarpackim, co w położonym znacznie dalej woj. kujawsko-pomorskim. Podobnie jest z ich dłużnikami z sąsiedniej Lubelszczyzny, których jest prawie tyle samo, co w odległej Wielkopolsce.

Jak zwrócił uwagę prezes Łącki, jeśli jakaś firma jest wpisana do rejestru jako dłużnik, to należy ją traktować jako klienta o podwyższonym ryzyku.

— Szersze spojrzenie na dane o dłużnikach może być też przydatne pod innym względem – gdzie planować ekspansję swojej firmy w najbardziej bezpieczny sposób. Jeśli inni przedsiębiorcy z naszego województwa mają duże kłopoty z uzyskaniem zapłaty w innym województwie, to należy zwiększyć czujność — podkreśla. Według niego to nie wyklucza szukania tam klientów, ale trzeba mieć na uwadze związane z tym ryzyko i odpowiednio się zabezpieczyć.

Fot. Zbigniew Woźniak

Krzysztof Kamiński: — To, co firmy raportują w KRS, zwykle dzieje się z dużym opóźnieniem

Biorąc pod uwagę te rekomendacje, najbardziej trzeba uważać na Mazowszu. To województwo, które wyróżnia się spośród innych. Tutejsi przedsiębiorcy nie mają dużego kłopotu z lokalnymi dłużnikami – zaległości wobec innych mazowieckich firm ma 21,5 proc. tutejszych przedsiębiorstw. Jednak podmioty z Mazowsza stanowią średnio 16 proc. dłużników w innych województwach. Najwięcej na sumieniu mają wobec przedsiębiorców z Łódzkiego, Podkarpacia, Podlasia i Lubelszczyzny – w każdym z tych województw stanowią ok. 1/5 dłużników.

Największy odsetek dłużników z własnego podwórka wpisali do rejestru dłużników przedsiębiorcy z województw: wielkopolskiego (33 proc.), zachodniopomorskiego (35,3 proc.), warmińsko-mazurskiego (37,7 proc.) i lubelskiego (38,2 proc.).

Tymczasem z badania „Audyt windykacyjny" przeprowadzonego przez IMAS International na zlecenie firmy windykacyjnej Kaczmarski Inkasso wynika, że co piąta firma w Polsce nie sprawdza wiarygodności finansowej kontrahentów przed realizacją umowy bądź zlecenia. Te, które to robią, najczęściej ograniczają weryfikację tylko do nowych klientów – wskazuje tak 43 proc. przedsiębiorstw.

— Mali przedsiębiorcy częściej handlują z firmami z sąsiedztwa niż z innych województw. Częściej też padają ofiarą tych nieuczciwych sąsiadów — zwraca uwagę prezes firmy Kaczmarski Inkasso, która współpracuje z KRD, Jakub Kostecki. I dodaje, że przedsiębiorcy traktują firmy z sąsiedztwa jako „swoje, znane, sprawdzone", zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. To poważny błąd.

— Nasi negocjatorzy nieraz słyszeli od wierzycieli, że „po swoim" czegoś takiego się nie spodziewali — konstatuje prezes Kostecki.

Dlaczego firmy z Warmii i Mazur nie wypływają na szersze wody biznesu? Skąd bierze się ta zachowawczość przedsiębiorców? Krzysztof Kamiński, prezes spółki Alnea i Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Przedsiębiorczości na Warmii, Mazurach i Powiślu „Inceptum" przyznaje, że jest nieco zaskoczony tymi danymi na temat ekspansji firm.

— Akurat nasza firma sprzedaje swoje usługi i produkty głównie poza naszym województwem — zauważa prezes Kamiński. — By może tu jednym z powodów jest struktura firm w regionie. U nas przeważają firmy małe i mikrofirmy, które siłą rzeczy koncentrują się na lokalnym rynku i tu oferują swoje towary i usługi. Żeby wyjść na zewnątrz, trzeba mieć już odpowiedni potencjał, ale to też oznacza wyższe koszty, a na to wiele małych firm po prostu nie stać.

Zdaniem prezesa Kamińskiego weryfikacja firm w Polsce jest bardzo utrudniona.

— Bo to, co firmy raportują w KRS, zwykle dzieje się z dużym opóźnieniem i te dane nie są aktualne, zdarzają się nawet roczne poślizgi — mówi prezes Kamiński. — A realne możliwości sprawdzenia kontrahentów pod kątem np. ich wypłacalności sporo kosztuje. Wywiadownie biorą za to duże pieniądze, a i tak w większości mogą się opierać na tym, co jest w KRS. Nie ma u nas takich danych bezpośrednio o firmach. Oczywiście prowadząc biznes, trzeba sobie wzajemnie ufać, ale też sprawdzać, z kim się wchodzi w interesy. Jak dodaje przedsiębiorca, są metody zabezpieczenia się szczególnie, gdy wchodzi się w biznes z nowymi kontrahentami. Są to np. gwarancje bankowe czy zaliczki, które deponowane są na specjalnych subkontach na poczet realizowanej umowy.

PAP, AM

JEGO DEWIZA: BÓG – HONOR – OJCZYZNA

15 listopada zmarł jeden z najstarszych mieszkańców naszego regionu, Józef Januszkiewicz z Jedwabna. Z żoną Bronisławą byli najstarszym małżeństwem w naszym województwie. Przeżyli wspólnie ponad 76 lat.

Józef Januszkiewicz urodził się 28 marca 1920 roku w Budkach Borowskich, powiat Sarny na Wołyniu, jako piąte dziecko w rodzinie. Kiedy wybuchła II wojna światowa, musiał zmierzyć się z wojenną rzeczywistością. Stracił brata Olka, który zginął pod Berlinem i spoczął w zbiorowej mogile nad Nysą.

Pan Józef brał udział w Powstaniu Warszawskim. Został ranny w kamienicy pod bramą Czerniakowską. Odłamek z moździerza ranił mu szyję i rękę.

Młodszą o 5 lat przyszłą żonę Bronisławę pan Józef poznał w Rokitnie. Rodziny obojga były już na liście do wywózki na Sybir, ale przyszedł front i zostali.

Do Nidzicy przyjechali 5 maja 1945 roku, zamieszkali jednak w Jedwabnie. 6 czerwca 1946 roku zawarli związek małżeński w kościele w Butrynach.

Fot. ŚDS w Jedwabnie

Doczekali się 6 dzieci, mają 12 wnuków i 24 prawnuków.

Kiedyś przekazał nam swoją receptę na długowieczność.

— Wszystko jeść, pracować, ruszać się i żyć w spokoju, bez stresów i nerwów, cieszyć się życiem — radził.

— Tata był wspaniałym ojcem i dobrym człowiekiem — mówi Jan Januszkiewicz, syn pana Józefa. — Potrafił zawsze postrzegać świat tylko w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Mimo ciężkich przeżyć w latach II wojny światowej nie zwątpił nigdy w słowa „Bóg – Honor – Ojczyzna". Były jego dewizą życiową. Był wzorem godnym naśladowania.

Pogrzeb pana Józefa odbędzie się w sobotę 19 listopada. Zostanie pochowany na cmentarzu w Jedwabnie.

JOANNA KARZYŃSKA

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 17 listopada 2022 r. do 8 grudnia 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

126422otbr-A-P

eprasa.pl 818f71e256

25. WENTA DOBROCZYNNA AKCJI KATOLICKIEJ

Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej rozpoczęła przygotowania do jubileuszowej 25. Wenty Dobroczynnej. Wiadomo już, gdzie trafią zebrane pieniądze. Wesprą Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Wenta odbędzie się już tradycyjnie w lutym. Jeszcze nie jest pewna konkretna data — zdradza nam Bożena Ulewicz z Akcji Katolickiej. — Dla nas tegoroczne wydarzenie jest bardzo ważne, bo jubileuszowe. Wentę organizujemy już po raz dwudziesty piąty — dodaje.

Trwają rozmowy o tym, kto będzie główną gwiazdą 25. Wenty. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że może to być Ewa Bem lub Krystyna Prońko. Przedstawiciele Akcji Katolickiej rozmawiali z menadżerami obu tych znanych artystek.

Znamy też beneficjenta jubileuszowej Wenty Dobroczynnej. Będzie nim Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach. To niepubliczna placówka prowadzona przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej. Jest przeznaczona dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu umiarkowanym, znacznym i głębokim z niepełnosprawnościami sprzężonymi oraz autyzmem w wieku od 7 do 24 lat, które nie mogą uczęszczać do szkoły w miejscu zamieszkania.

— Ta placówka jest wyjątkowa. I potrzebuje wsparcia. Tym bardziej że przecież nauka w szkołach wchodzących w skład Ośrodka jest bezpłatna — argumentuje Bożena Ulewicz.

Fot. archiwum

Świętej pamięci abp senior Edmund Piszcz (1929-2022) podczas wenty sprzed 10 lat

Dotychczasowe Wenty przyniosły w sumie blisko 900 tysięcy złotych. Pieniądze za każdym razem zasiliły potrzebujących. Datki to cegiełki, które są wejściówkami na Wentę, oraz wpływy z licytacji. Najczęściej są to dzieła sztuki, przedmioty lub usługi przekazane przez lokalnych przedsiębiorców lub instytucje.

— Mamy sprawdzonych darczyńców, którzy corocznie nas wspierają. Liczymy jednak, że w tym roku ta lista się poszerzy. Z radością powitamy nowych — mówi działaczka Akcji Katolickiej.

Jednym ze stałych darczyńców jest Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Polskiej. Tradycję zapoczątkowała jeszcze śp. Maria Kaczyńska. Teraz tę tradycję kontynuuje Agata Kornhauser-Duda. Corocznie przekazuje na licytację swoją biżuterię. — To wielki zaszczyt mieć takiego darczyńcę — podkreśla Bożena Ulewicz.

Organizatorzy Wenty Dobroczynnej licytują jednak nie tylko tak cenne przedmioty, jak biżuteria Pierwszej Damy. Często są to drobiazgi. Bożena Ulewicz wspomina, jak wielką popularnością cieszyły się upominki przekazane przez lokalne media. Jak zawzięte licytacje trwały podczas wystawiania obrazów lokalnych artystów. Jedną z nowości na poprzednich Wentach była możliwość wylicytowania przelotu samolotem na Warmią. Od początku atrakcją Wenty jest loteria. Od lat główną wygraną są pielgrzymki do znanych europejskich sanktuariów fundowane przez Biuro Turystyczne „Cezar".

— To jubileuszowe wydarzenie, więc jest dla nas okazją do wspomnień — stwierdza Bożena Ulewicz. — Przeglądając materiały z lat minionych, natrafiłam na zdjęcia sprzed dziesięciu lat. To była 14. Wenta. Jeszcze był z nami nieodżałowanej pamięci ks. abp Edmund Piszcz, a także nasz ówczesny asystent ds. formacji, ks. Jan Paszulewicz. Jest listopad i warto wspomnieć o Nich wyjątkowo ciepło i polecić Ich Bożemu Miłosierdziu — dodaje.

Działaczka Akcji Katolickiej wspomina, jak podczas aukcji na 14. Wencie Paweł Burczyk sprzedał za 10 tysięcy złotych ikonę podarowaną przez Maltańczyków, a konkretnie przez ks. Henryka Błaszczyka. To była Wenta pełna niespodzianek. Na koncert nie dojechał wówczas Emilian Kamiński. Skórę organizatorów uratowali olsztyńscy Romowie, którzy dali brawurowy koncert.

— Pierwsza aukcja obrazów odbyła się nieformalnie na balu Akcji Katolickiej. Wtedy wylicytowane zostały trzy czy cztery obrazy i tak to się zaczęło. Był rok 1998 — przypomina Bożena Ulewicz. — I Wentę Dobroczynną zorganizowaliśmy w siedzibie „Caritas". Dawna sala restauracji „Pod Żaglami" doskonale nadawała się na ten cel, zwłaszcza że przez pewien czas, wieczorem, po wencie odbywał się tam Bal Akcji Katolickiej — wspomina.

Tej ważnej imprezie od lat towarzyszy Paweł Burczyk. Od wielu lat — z drobnymi wyjątkami — prowadzi aukcję. W 2020 roku odbyła się zbiórka pieniędzy na Hospicjum dla Dzieci w Olsztynie prowadzone przez Caritas Archidiecezji Warmińskiej. W 2021 roku, z powodu pandemii, Wenta odbyła się internetowo, ale i tak odniosła sukces. Pieniądze trafiły do olsztyńskiej Arki. Stowarzyszenie i placówkę prowadzącą zajęcia edukacyjne, terapeutyczne i opiekuńcze dla rodzin. Rok temu beneficjentem Wenty było Olsztyńskie Stowarzyszenie Hospicyjne „Palium".

Akcja Katolicka to organizacja ruchu świeckich w Kościele katolickim, stowarzyszenie wiernych świeckich, mające w założeniu szeroko rozumiany apostolat. Celem jej działania jest duchowe i moralne odrodzenie społeczeństwa, praca z młodzieżą w zakresie edukacji i katechezy oraz pogłębienie formacji chrześcijańskiej jej członków i współpraca świeckich z hierarchią w realizowaniu misji Kościoła. Akcja Katolicka jest urzędem Kościoła, to znaczy szczególnym miejscem organizowania laikatu, będącego w ścisłej współpracy z hierarchią Kościoła. W Polsce działalność Akcji Katolickiej reaktywowano w 1995 roku.

ŚWIAT I OKOLICE

PIERWSZE POLSKIE OFIARY CYWILNE ROSYJSKIEJ WOJNY

Odsuwaliśmy tę myśl od siebie. Wierzyliśmy, że to nie będzie naszym udziałem.
A jednak stało się: zginęli nasi rodacy.
Oczywiście to nieprawda, że dotąd na wojnie w Europie Wschodniej nie ginęli Polacy. Zginęło ich trzech – byli to ochotnicy walczący z Rosją na Ukrainie. Jednak do wczoraj, czyli do wtorkowego popołudnia, nie zginął z powodu rosyjskiej agresji żaden obywatel Rzeczypospolitej Polskiej na naszym terytorium. Jednak w ostatnich kilkunastu godzinach nastąpiła fundamentalna zmiana. Przekroczyliśmy „cienką czerwoną linię": ta wojna jest już u nas. I to nie w sensie metafory – to rzeczywistość. Dotąd byliśmy jako Polacy „na wojnie" w wymiarze moralnym, pomocy humanitarnej, medycznej, żywnościowej, otwarcia serc i domów dla uchodźców, wreszcie militarnej (w tej ostatniej Polska, będąc jednym z dziesięciu wciąż najmniej zamożnych państw członkowskich Unii Europejskiej, jest na trzecim miejscu na świecie po USA i Wielkiej Brytanii – a więc na pierwszym w UE!).
Od wczoraj jesteśmy, wcale tego nie chcąc, na wojnie w sensie ponoszenia ofiar. Już nic nie będzie takie, jak było. Żal naszych rodaków, którzy zginęli. Oby byli pierwszymi i ostatnimi polskimi cywilnymi ofiarami tej wojny.

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl 818f71e256

KIERUJĘ SIĘ DOBREM MIASTA

Nie kieruję się polityką, a dobrem i interesem miasta — mówi Stefan Rembelski, który w Elblągu reprezentuje grupę mieszkańców chcących zorganizować referendum w celu odwołania władz przed końcem kadencji. Czy marzy mu się fotel prezydenta?

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Na początku listopada — przypomnijmy — Stefan Rembelski w imieniu grupy mieszkańców złożył powiadomienie o podjęciu inicjatywy przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania przed upływem kadencji prezydenta Elbląga Witolda Wróblewskiego i elbląskiej Rady Miejskiej.

Czy za próbą przeprowadzenia referendum stoi chęć ponownego ubiegania się przez Rembelskiego o fotel prezydenta Elbląga?

— Nie jestem Stefan Samozwaniec. Podnosimy kwestię referendum i odnosimy się do niej programowo, ale ja sam z siebie nie aspiruję do żadnych stanowisk. Ktoś mi próbuje wepchnąć to dziecko w brzuch, ale tak nie jest — odpowiedział pełnomocnik Inicjatorów Referendum.

Jednocześnie przyznał, że kiedyś oczywiście miał takie aspiracje.

— W kampaniach, w których brałem udział, nigdy nie proponowałem populistycznego programu. Proponowałem budowę bloku energetyczno-ciepłowniczego. Prezydent Wróblewski mógł skorzystać z tej koncepcji. Toruń zbudował, Elbląg nie — przypomniał.

Stefan Rembelski odniósł się też do komentarzy mówiących, że jest inspirowany politycznie i jest tylko narzędziem w rękach PiS, aby w Elblągu ustanowić komisarza i przejąć port.

fot. EG

— Nie mogę przejść obojętnie obok spraw miasta, które w sensie ekonomicznym i społecznym się stacza — mówi Stefan Rembelski

— Mieszkam w tym mieście od 40 lat. Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że daleko mi zarówno do partii rządzącej, jak i opozycyjnej. Nie kieruję się polityką, a dobrem i interesem miasta. Referendum jest rozpoczęciem naprawy rzeczy, które tak daleko zawędrowały. Nie mogę przejść obojętnie obok spraw miasta, które w sensie ekonomicznym i społecznym się stacza — o tym mówią rankingi. Dzieje się tak już od wielu lat. Nie chcę rozmawiać o polityce, a o sprawach i problemach miasta — wyjaśnił Stefan Rembelski.

I dodał: — Nie wiem, kto próbuje taką narrację narzucić, ale jestem poza polityką. Taka jest procedura — to oczywiste, że na drugi dzień po skutecznym referendum nie mamy władz miasta, a ktoś musi pełnić obowiązki władzy wykonawczej w mieście — czyni to komisarz. Ale przepisy przewidują ogłoszenie terminu wyborów przez premiera — i premier musi to zrobić. Więc ten argument jest absurdalny — stwierdził Rembelski.

— Zostałem nazwany przez władze miasta kłamcą i manipulatorem. Nie podaliśmy nic, co byłoby nieprawdą. Zarzuca się nam, że źle podchodzimy do spraw elbląskiego portu. Widać tu daleko idące niezrozumienie. Pewne ambicje polityczne przekreślają to, co mogłoby się stać w miarę szybko — port w Elblągu mógłby być dokapitalizowany przez pieniądze rządowe i warto z tej formuły skorzystać. Ta inwestycja jest konieczna — doskonale wiemy, że miasta na nią nie stać. Polityka jednego senatora, który szkodzi tej inicjatywie, bierze górę nad zdrowym rozsądkiem. Polityka personalna w mieście i spółkach miejskich jest wyalienowana z rzeczywistości elbląskiej. Mamy przypadki, gdzie nie rozpisuje się konkursów na różne stanowiska, tylko przywozi się kadry w teczkach. Problemem Wróblewskiego jest autorytarny sposób sprawowania władzy. I to pan prezydent obiecał obniżenie cen ciepła — podsumował Rembelski.

Wydano już 500 sztuk kart do zbierania podpisów w sprawie zorganizowania referendum.

REKLAMA

Fundusze Europejskie Wiedza Edukacja Rozwój
Rzeczpospolita Polska
WUP Olsztyn
Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

Fundusze Europejskie wspierają młodych na rynku pracy

Od 2014 roku, kiedy rozpoczęła się realizacja *Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER)*, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, jesteśmy świadkami pozytywnych zmian zachodzących na rynku pracy Warmii i Mazur. Zmiany te dotyczą osób młodych, które z różnych powodów doświadczają trudności z wejściem na rynek pracy. Dzięki Funduszom Europejskim wielu z nich dostało szansę na odnalezienie własnej ścieżki rozwoju i zainwestowanie w swoje pomysły. O pozytywnych zmianach w swoim życiu mówią uczestnicy projektów.

Pani Roksana – uczestniczka projektu *„Młoda moc!”*:

– Otrzymałam kompleksowe wsparcie zawodowe. Na początku zbadano moje predyspozycje i określono kierunki rozwoju. Zostałam skierowana na profesjonalny kurs kosmetyczny. Po zakończeniu szkolenia odbyłam staż w renomowanym salonie kosmetycznym, gdzie mogłam w praktyce przećwiczyć profesjonalną obsługę klienta. W międzyczasie korzystałam z poradnictwa zawodowego i pośrednictwa pracy, w efekcie czego podjęłam pracę w branży beauty. Świat kosmetyków jest moją pasją, a udział w projekcie dał mi możliwość zdobycia nowych kwalifikacji, które będę mogła wykorzystać w przyszłości. Uwierzyłam w siebie i swoje umiejętności, podniosłam własną samoocenę oraz w końcu robię to, co kocham.

Pan Krystian – uczestnik projektu *„Młodzi: akcja! 9”*:

– Na starcie otrzymałem konkretne narzędzia do realizacji planów zawodowych. Należały do nich: kurs z zakresu sprzedaży oraz staż zawodowy pozwalający na poznanie praktycznych zasad obsługi klienta. Ważne było także wsparcie z zakresu doradztwa, które uświadomiło mi moje mocne i słabe strony oraz jasno nakreśliło cele zawodowe. Dzięki udziałowi w projekcie odważyłem się otworzyć własną restaurację, o czym marzyłem od dawna, lecz miałem obawy przed wzięciem na siebie takiej odpowiedzialności. Moją firmę utworzyłem również dzięki unijnej dotacji. Profesjonalne wsparcie podniosło moją samoocenę i zintensyfikowało motywację do działania. Było to dla mnie doświadczenie stanowiące impuls do zmiany sposobu myślenia o własnej wartości i przyszłości zawodowej.

Pan Marek – uczestnik projektu *„Młodzi: akcja! 6”*:

– Dowiedziałem się o możliwości udziału w projekcie, lecz byłem sceptycznie nastawiony, ponieważ nie miałem pomysłu na siebie. Dzięki pracy z doradcą zawodowym poznałem swoje atuty oraz cechy, nad którymi muszę popracować. Odkryłem siebie na nowo. Okazało się, że mam predyspozycje i talenty, które przydadzą mi się w pracy zawodowej. Muszę je tylko ubrać w kwalifikacje. Z powodzeniem ukończyłem szkolenie, zdałem egzamin, odbyłem staż zawodowy i w tej samej firmie dostałem pracę na stanowisku elektryka. Pokazałem, że posiadam wiedzę zawodową, jestem sumienny, ambitny i z zaangażowaniem podchodzę do pracy. Śmiało mogę powiedzieć, że udział w projekcie zmienił moje życie na lepsze, mam stabilną pracę i rozwijam się.

Doświadczenia Pani Roksany, Pana Krystiana i Pana Marka są udziałem również wielu innych uczestników.

Dotychczas *Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój* stworzył nowe szanse rozwoju zawodowego dla ponad 37 tys. osób z naszego regionu. Spośród nich 6 tys. wzięło udział w szkoleniach, 19 tys. w stażach, a niemal 3 tys. założyło własną firmę. Przykłady uczestników wskazują również na istotną rolę doradztwa zawodowego w pomocy młodym ludziom w określeniu ich roli na rynku pracy. Niech te historie będą inspiracją dla młodego pokolenia i motywacją do dalszego działania. Dzięki wsparciu Funduszy Europejskich nie ma bowiem rzeczy niemożliwych.

112722otbr-a-M

eprasa.pl 818f71e256

STANDARDAMI CHCĄ UDERZYĆ W KORUPCJĘ

Duże wyróżnienie olsztyńskiego naukowca. Prof. Andrzej Buszko z UWM został powołany do rady naukowej programu antykorupcyjnego polskiego oddziału Globalnej Sieci Kompaktowej ONZ. Rada ma wyznaczyć standardy przeciwdziałania korupcji.

Fot. archiwum GO

Dr hab. Andrzej Buszko jest profesorem UWM i pracuje w Katedrze Finansów na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Teraz naukowiec został powołany do rady naukowej programu antykorupcyjnego polskiego oddziału Globalnej Sieci Kompaktowej ONZ.

UN Global Compact to największa na świecie inicjatywa skupiająca zrównoważony biznes. Od powołania w 2000 roku przez sekretarza generalnego ONZ Kofi Annana prowadzi działania na rzecz środowiska, praw człowieka, przeciwdziałania korupcji oraz godnej i legalnej pracy. Obecnie zrzesza ponad 10 000 członków z całego świata. Współpracuje z rządami, największymi organizacjami i firmami na świecie.

Rada naukowa polskiego oddziału Globalnej Sieci Kompaktowej Narodów Zjednoczonych, w skład której został powołany prof. Buszko, liczy 15 członków. Oprócz niego zasiadają w niej naukowcy z prestiżowych polskich uczelni. Toteż nie dziwią słowa prof. Buszki.

— Powołanie do rady to dla mnie honor, zaszczyt i docenienie tego, co robię, mego dorobku naukowego, publikacji — mówi prof. Buszko.

Choć tu śmiało można dodać, że też nobilitacja olsztyńskiego uniwersytetu, bo przecież prof. Buszko wykłada na UWM.

Rada ma zająć się działaniami biznesu przeciwko korupcji. Jakie konkretnie zadanie stoi przed radą?

Jak wyjaśnia prof. Buszko, rada ma wyznaczyć polskie standardy przeciwdziałania korupcji. Ich wdrożenie pozwoli na uzyskanie certyfikatów, które będzie przyznawał polski oddział Globalnej Sieci Kompaktowej ONZ, a które pozwolą polskim firm stanąć do przetargów organizowanych przez instytucje międzynarodowe, np. ONZ czy UE.

— Choćby do tych na odbudowę Ukrainy po wojnie — tłumaczy prof. Buszko.— Brak certyfikatu wykluczałby firmę z takiego przetargu. Chodzi o to, żeby pieniądze trafiały do firm, które działają w sposób transparentny, a środki te nie zostały zmarnowane.

Niewykluczone, że opracowane przez radę standardy staną się w przyszłości podstawą przejrzystości dziań całego biznesu na świecie. Bo dziś brakuje tej transparentności w działań biznesowych.

Prof. Andrzej Buszko w pracy naukowej zajmuje się m.in. zagadnieniem szarej strefy w gospodarce. Jak duża może być szara strefa w Polsce, a więc czerpanie m.in. dochodów nielegalnego obrotu legalnymi towarami i usługami oraz ukrywanie tych dochodów przed fiskusem?

Tu, jak tłumaczy naukowiec, w zależności od metodologii liczenia wielkość szarej strefy w Polsce szacuje się od 15 do 30 proc. naszego PKB. To oznacza ogromne straty dla budżetu państwa z tytułu braku podatków, a dla obywateli choćby niższe niż mogłyby być nakłady na służbę zdrowia czy oświatę.

Prof. Buszko wskazuje na Włochy, na to jak rozwija się północ, a jak południe tego kraju. Na północy poziom szarej strefy ocenia się w granicach 13-15 proc., a na południu dwa razy więcej i jest bieda, jest przestępczość. Inwestorzy zagraniczni omijają południe, wolą inwestoać na północy Włoch. W efekcie tego ten sam absolwent po studiach na południu zarabia 700 euro, a na północy dostaje ok. 2000 euro.

Według tegorocznego raportu Transparency International Polska z 56 punktami zajęła 42. miejsce w Indeksie Percepcji Korupcji, awansując o trzy pozycje w porównaniu do zestawienia za rok 2020. Średni wynik dla grupy Europa Zachodnia i Unia Europejska, do której należy Polska, wynosi 66 punktów.

Co oznacza wskaźnik CPI? Im bardziej państwo jest postrzegane jako podatne na korupcję, tym mniej punktów uzyskuje skali od 0 do 100. Wskaźnik jest określany na podstawie sondaży przeprowadzanych wśród międzynarodowych ekspertów od oceny ryzyka gospodarczego i politycznego.

Jednak jak wskazuje prof. Buszko, raport powstaje w oparciu o tradycyjne i nieco już archaiczne pojęcie korupcji, a więc gotówkę przekazywaną z ręki do ręki. Tymczasem, jak mówi, ta dziś przybiera inne oblicza. Tu wskazuje choćby na kupczenie stanowiskami, rozdawanie stanowisk w zmian za poparcie w wyborach.

— To są stanowiska, to są przywileje, co jest bezpieczniejsze i trudniejsze do udowodnienia, choć pewnie gotówka też wciąż wchodzi w grę — mówi naukowiec.

Stare przysłowie mówi, że tylko ryba nie bierze, zatem czy dla się wyeliminować szarą strefę i korupcję z naszego życia? — Trzeba i należy z nią walczyć — podkreśla prof. Andrzej Buszko.

ANDRZEJ MIELNICKI

REKLAMA

POWIAT OLSZTYŃSKI ROZPOCZYNA PRACE NAD NOWĄ STRATEGIĄ ROZWOJU

Głównym celem każdej strategii rozwoju jednostek samorządu terytorialnego jest poprawa warunków życia ludności, co powinno się odbywać w drodze zrównoważonego rozwoju gospodarczego – z zachowaniem bądź poprawą stanu środowiska, w którym funkcjonują mieszkańcy. Dlatego ważne jest określenie ich potrzeb, poznanie ich opinii i oczekiwań. Na tej podstawie wyznaczane są mniej lub bardziej priorytetowe cele, które powinny być realizowane przez administrację samorządową.

Przyjęta przez radnych w styczniu 2017 roku „Strategia rozwoju Powiatu Olsztyńskiego na lata 2016-2025" traci aktualność już za kilkanaście miesięcy. Dlatego samorząd przystąpił właśnie do prac nad kolejnym dokumentem planistycznym, który ma obowiązywać do 2030 roku.

– Przyśpieszenie prac ma też związek z faktem, że ten dokument stracił swoją aktualność w wyniku zmian, jakie zaszły w otoczeniu funkcjonowania powiatu: pandemia, wojna w Ukrainie i związany z nią kryzys. Dlatego chcielibyśmy jak najszybciej opracować nową strategię, która będzie dostosowana do nowych realiów i która pomoże nam podejmować najważniejsze decyzje – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Zgodnie z metodologią opracowywania takiego dokumentu, pierwszym etapem jego tworzenia jest postawienie diagnozy aktualnego stanu społeczno-gospodarczego, uzyskanie odpowiedzi na pytania o to, jak żyje się w powiecie, jakie są oczekiwania i potrzeby jego mieszkańców, jakie ma mocne, a jakie słabe strony, co może być szansą, a co jest zagrożeniem dla jego rozwoju. Odbywa się to różnymi metodami, ale najważniejsza to zebranie opinii mieszkańców, gdyż to oni tak naprawdę tworzą i będą realizować swoją strategię.

– Dlatego przygotowaliśmy anonimową, internetową ankietę – kwestionariusz z ponad 40 pytaniami, na których udzielenie odpowiedzi potrzeba około 10 minut – dodaje starosta olsztyński. – Jest dostępna pod adresem **ankieta.deltapartner.org.pl/powiat_olsztynski_sr.**

Zachęcam mieszkańców do jej wypełnienia, a tym samym wzięcia udziału w pracach nad zwiększeniem komfortu życia i pracy w powiecie.

Zebrane tą drogą opinie posłużą do dalszych prac zmierzających do sformułowania misji powiatu, wyznaczającej kierunki jego rozwoju i cele, jakie w najbliższych latach chce osiągnąć, aby jak najpełniej zaspokoić potrzeby jego mieszkańców. Dokument ma być gotowy do końca przyszłego roku. Przygotowuje go Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Gospodarczych DELTA PARTNER z Cieszyna.

Powiat olsztyński jest największym zarówno pod względem liczby ludności, jak i powierzchni powiatem województwa warmińsko-mazurskiego. Pod względem administracyjnym powiat olsztyński składa się z dwunastu gmin. W jego skład wchodzi 5 miast i 447 miejscowości. Jest też drugim po Olsztynie obszarem gospodarczym regionu.

126222otbr-A -P

eprasa.pl 818f71e256

STUDENTKI Z OLSZTYNA UPIEKĄ CHLEB Z... OWADÓW

Na Ziemi mieszka coraz więcej ludzi. Jednocześnie kurczą się zapasy pożywienia. Ratunkiem mogą być alternatywne źródła jedzenia. Na przykład owady jadalne. Badania nad ich wykorzystaniem w gastronomii prowadzi grupa młodych naukowców z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Studentki dwóch Kół Naukowych – Technologów Przetwórstwa Surowców Roślinnych oraz Żywienia i Profilaktyki Żywieniowej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego: Joanna Browarek, Aleksandra Purkiewicz, Katarzyna Złotkowska, Marta Kaczmarczyk, Karolina Łukasiewicz, Aleksandra Rzymska, Monika Jarząbek i Kamila Żukowska prowadzą niecodzienne badania. W tym celu odwiedziły m.in. Zespół Szkół Gastronomiczno-Spożywczych w Olsztynie. Czym się zajmują? Dość egzotycznym jak na polskie warunki zagadnieniem – owadami jadalnymi. Wcześniej studentki odbyły spotkanie także w Warszawie, w Zespole Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich.

Młode naukowczynie realizują projekt w ramach wygranej w konkursie „Zdobądź grant z FUniP!" organizowanego przez Forum Uniwersytetów Polskich, w którym oceniają stan wiedzy i preferencje dotyczące spożycia owadów jadalnych wśród uczniów szkół gastronomicznych.

— Wraz z Asią Browarek złożyłyśmy grant w konkursie Forum Uniwersytetów Polskich. Obecnie prowadzimy badanie preferencji, nastawienia uczniów szkół gastronomicznych do owadów jadalnych — mówi Aleksandra Purkiewicz z Koła Naukowego Żywienia i Profilaktyki Żywieniowej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Studentka przyznaje, że jest to nietypowe zagadnienie w naszej kulturze. — To część szeroko pojętego zagadnienia „Novel Food", czyli nowej żywności. Podchodzimy do tego w ten sposób, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat populacja ludzi zwiększy się na tyle, że być może skurczą się zasoby pożywienia, dlatego szukamy alternatywnych źródeł żywności. I takim mogą być właśnie owady jadalne, które są już bardzo cenione ze względu na swoja wartość odżywczą na przykład w krajach Azji. U nas to, że spożywanie owadów jadalnych nie jest rozpowszechnione, wiąże się głównie z aspektem psychologicznym. Owady nas po prostu przerażają i to jest zupełnie naturalne — wyjaśnia.

Fot. arch. Aleksandry Purkiewicz

Od lewej: Aleksandra Purkiewicz, Joanna Browarek,

Jak opisuje, owady jadalne mają bardzo wysoką zawartość białka – o wiele wyższą niż w mięsie. Ważny jest także profil aminokwasowy tego białka, jest ono bogate we wszystkie egzogenne aminokwasy, czyli takie, których nasz organizm nie jest w stanie wyprodukować.

Co także ważne, spożywanie owadów jadalnych nie polega na tym, że na talerzu dostajemy owada takiego, jakiego znamy z natury, a który nie wygląda przecież apetycznie. Z owadów bowiem robi się np. mączkę.

— Nie produkujemy sami jeszcze mąki z owadów, gdyż to wymaga wielu atestów. Mączkę zakupujemy i wypiekamy z niej pieczywo z różnym procentowym dodatkiem takiej mąki. Następnie takie wypieki będą oceniane przez uczniów szkół gastronomicznych. Na razie jednak odbyły się spotkania, które mają uczniów do tego przygotować, zapoznać z naszym projektem. Muszę przyznać, że uczniowie przyjęli możliwość spożycia wyrobów z mączki owadów jadalnych bardzo entuzjastycznie — mówi pani Aleksandra.

Jak się okazuje, każdy może spróbować wyrobów przyrządzonych z owadów jadalnych. Na rynku bowiem dostępne są na przykład batony z dodatkiem wspomnianej mączki.

Czy zatem w przyszłości będziemy jeść chleb z much czy komarów? To nie takie proste. W Polsce bowiem jedynie trzy gatunki owadów są dopuszczone do przetwórstwa spożywczego, (mącznik młynarek, świerszcz domowy, szarańcza wędrowna). Ponadto wyprodukowanie odpowiedniej ilości mączki wiąże się z pozyskaniem ogromnej ilości owadów. Na razie więc wyroby z owadów jadalnych są stosunkowo drogie.

— Dlatego potrzebne są badania na ten temat, by się z tym zagadnieniem oswoić. Tak się dzieje z różnego rodzajami pożywienia, na przykład z nasionami morwy, których kiedyś w ogóle się nie jadało, a teraz są coraz bardziej powszechne. Z owadami oczywiście jest trudniej, ale nie wiemy, co nam przyniesie przyszłość i myślę, że warto już zacząć pochylać się nad sposobami przetwórstwa owadów jadalnych. Potwierdza to bardzo pozytywna reakcja uczniów na nasz projekt — wyjaśnia Aleksandra Purkiewicz. **RAZ**

Koła naukowe funkcjonują przy Wydziale Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Opiekunką Naukowego Koła Technologów Przetwórstwa Surowców Roślinnych jest dr hab. inż. Małgorzata Tańska, prof. UWM, a Koła Naukowego Żywienia i Profilaktyki Żywieniowej – dr inż. Joanna Ciborska.

REKLAMA

Bank Pekao
BIERZ ŻYCIE ZA ROGI

Obligacje Skarbu Państwa dostępne online!
Teraz w Banku Pekao S.A. – tym z Żubrem!

Obligacje Skarbu Państwa w Biurze Maklerskim Pekao wygodnie, czyli online od 01.10.2022 r. **Skorzystaj z Pekao24 lub aplikacji PeoPay**

W Biurze Maklerskim Pekao:
→ podpiszesz umowę bez wychodzenia z domu
→ możesz inwestować 24/7 online w Pekao24 i aplikacji PeoPay
→ zbudujesz portfel z różnego typu obligacji dopasowany do Twoich potrzeb i oczekiwań

Porównaj aktualną ofertę Obligacji Skarbu Państwa i wybierz najlepszy wariant dla siebie.

→ Wejdź na
pekao.com.pl/obligacje-skarbowe

Bank Pekao Biuro Maklerskie

Ministerstwo Finansów
Obligacje Skarbowe

Szczegółowe informacje o usłudze, w tym opis kosztów oraz ryzyka związanego z inwestowaniem oraz informacje nt. sprzedaży krzyżowej usług maklerskich świadczonych przez Biuro Maklerskie Pekao, w tym opis ryzyk oraz wskazanie kosztów i opłat związanych z zawarciem, wykonaniem lub rozwiązaniem poszczególnych umów, zawarte są w Regulaminie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao, Taryfie opłat w zakresie obsługi obligacji skarbowych przez Biuro Maklerskie Pekao oraz Pakiecie informacyjnym dostępnych na stronie pekao.com.pl/obligacje-skarbowe

6522otba-c-M

eprasa.pl 818f71e256

ŚPIEWAJĄCY INŻYNIER NA WŁASNEJ ŚCIEŻCE

Urodził się w Białymstoku, ale mieszka i tworzy w Ełku. Z wykształcenia jest inżynierem budownictwa, co nie przeszkodziło mu rozwijać z sukcesami karierę muzyczną. Teraz Piotr Karpienia – finalista „Mam Talent" i irlandzkiego „You're a Star" kroczy własną ścieżką – realizuje się muzycznie w różnych formatach, na czele z zespołem BOHIKA, założonym z przyjaciółmi.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

Mieszkańcy Ełku znają Piotra Karpienię od dawna, a ogólnopolskiej społeczności dał się poznać doskonale z występów w irlandzkim programie rozrywkowym „You're a Star" oraz z naszego polskiego „Mam Talent!". W tym pierwszym formacie Piotr w 2008 r. dotarł do finału (z utworem „Piano Man" Billy'ego Joela). To był też dla niego osobisty test odporności na pokusę łechtania własnego ego, ponieważ nagle stał się tam popularny.

— Nie doświadczyłem jakiejś mega sławy, chociaż jak mieszkałem w Irlandii – a to mały kraj – i przez kilka miesięcy występowałem w „You're a Star", to rzeczywiście popularność była odczuwalna. Ludzie podbiegali do samochodu, podchodzili porozmawiać, prosili o autografy podczas wizyty w sklepie itd. Ale ja już byłem na tyle dojrzały, że przyjmowałem to spokojnie i na chłodno.

W 2011 r. Karpienia wziął udział w polskiej edycji „Mam Talent!", gdzie zdobył 2 miejsce. Ale tak naprawdę po raz pierwszy „świat" usłyszał o ełckim muzyku już w 2003 r., kiedy został zwycięzcą konkursu „Przebojem na Antenę".

Na fali sukcesu w „Mam Talent!" Piotr Karpienia wydał swój autorski album „Mój świat" (2012 r.), gdzie do współpracy zaprosił Witolda Cisło, cenionego muzyka współpracującego m.in. z Krzysztofem Kiljańskim (piosenkarz jazzowy i popowy; laureat nagrody Fryderyka). Wydawnictwo ukazało się nakładem potężnej wytwórni płytowej Sony Music Entertainment. To pozwoliło przedostać się Piotrowi ze swoją muzyką do mainstreamu i otwierało przed nim nowe możliwości artystyczne. Ale nie wszystko ułożyło się tak, jak on sam zakładał.

— Byłem związany zobowiązaniami wynikającymi z kontraktu, który nie bardzo mi się podobał, ponieważ nie miałem za bardzo wolności koncertowej, a wytwórnia nie dostarczała mi zbyt wielu koncertów. Dlatego postanowiłem że rozwiążę ten kontrakt i podążę własną ścieżką — tłumaczy Piotr Karpienia, który w muzycznym mainstreamie zabłysnął jeszcze w 2015 r. singlem „Partyzant" – jeden z letnich przebojów radia RMF FM; oraz w 2017 r., gdy wraz z „Karooselą" wystąpił na trasie Żywiec Męskie Granie.

Fot. Piotr Karpienia/archiwum prywatne

Teraz Piotr Karpienia realizuje się w kilku muzycznych projektach, na czele z zespołem BOHIKA, który tworzy obecnie wraz z lokalnymi, również rozpoznawalnymi ełckimi muzykami.

— Mam kapelę z trójką przyjaciół. Graliśmy we czwórkę, ale nasz gitarzysta Bogdan Topolski (dyrektor Suwałki Blues Festiwal) gra teraz od kilku lat z synem Gary'ego Moore'a (Jack Moore) i fajnie się w tym spełnia. A my we trójkę z Piotrkiem Mikulskim i Rafałem Lemieszko (muzycy m.in. rozpoznawalnego Sandaless) gramy w różnych formatach: utwory autorskie oraz coverowe. Mamy kilka oblicz tego naszego trio. Autorska muzyka to głównie bluesowe koncerty zagraniczne, a u nas w kraju gramy bardziej coverowe imprezy zamknięte i sezonowe. Oczywiście czasami gramy również koncerty sezonowe dla otwartej publiki, głównie na Mazurach — opowiada.

Piotr Karpienia posiada sporą wiedzę teoretyczną, co zawdzięcza edukacji muzycznej. Jakkolwiek najbardziej kojarzony jako gitarzysta i wokalista, tak naprawdę jest multiinstrumentalistą.

— Skończyłem sześcioletnią klasę fortepianu w Szkole Muzycznej w Ełku, a po muzycznej podstawówce zacząłem sam nad sobą pracować fortepianowo i – przede wszystkim – gitarowo. Gitara pojawiła się w moim życiu, gdy miałem 13 lat. Później także inne instrumenty — precyzuje Piotrek i szybko zastrzega: — Wirtuozem nie jestem na żadnym, ale zawsze można coś tam zagrać na akordeonie, skrzypcach czy saksofonie. Jest tych instrumentów kilka, ale najlepiej chyba radzę sobie na gitarze i fortepianie, chociaż muszę odkurzyć palce, bo już dawno nie ćwiczyłem.

Jako aktywny muzyk jest oczywiście również jej fanem. Zwraca uwagę na przeróżne gatunki, a lata doświadczenia, praktyki, obycia i osłuchania muzycznego pozwalają mu cały czas odkrywać i doceniać przeróżne dźwięki. Co go inspiruje?

— Ostatnio wchodzi mi mocno Jeff Beck z racji oryginalności i niemożności podrobienia jego barwy i sposobu grania. Jak kiedyś powiedział Eric Clapton: „Jeff Beck ma najwyraźniej na gitarze jakieś dźwięki, których ja nie potrafię znaleźć". Jeżeli chodzi o gitarowe granie, to oczywiście John Mayer. Na pewno cały czas Sting i Peter Gabriel. Ale też teraz z chłopakami (z BOKIHA) wrzuciliśmy sobie w repertuar Rage Against The Machine, mamy też parę numerów Nirvany.

Co ciekawe, Piotr nie ma dobrej opinii o kondycji współczesnej zachodniej sceny muzycznej, zwłaszcza popowej. Tutaj w kontraście do niej chwali naszych krajowych artystów, sugerując, aby fani muzyki zwrócili uwagę właśnie na ich twórczość.

— Polscy młodzi wykonawcy – Daria Zawiałow, Kaśka Sochacka czy Podsiadło – robią lepszą muzę niż to, co się ukazuje teraz gdzieś tam na zachodnich bilboardach — mówi zastrzegając, iż to jego prywatne zdanie.

Gdy Piotr Karpienia w pełni realizował się muzycznie ze swoimi projektami, nadeszła epidemia koronawirusa, a dokładniej wprowadzone wraz z nią obostrzenia, które z dnia na dzień odcięły go od koncertowania. A pozostały przecież przeróżne finansowe zobowiązania i jakoś na chleb trzeba było zarobić.

— Wyciągnąłem z szuflady dyplom inżyniera budownictwa — mówi muzyk, który z racji zgoła niemuzycznego wykształcenia zawodowego jest nazywany często „śpiewającym inżynierem".

— Odświeżyłem wiedzę i zrobiłem sobie w trakcie pandemii jakieś szkolenia, aby nie siedzieć i tylko narzekać.

Muzycznie też udało się mu wraz z kolegami przetrwać czas pandemii i zakazów koncertowania. BOHIKA wróciła do grania, co jak zastrzega Piotr, nie było łatwe. Ełckie trio nie ma czasu na próby, ponieważ min. raz w tygodniu (a zdarza się że nawet pięć) muzycy mają występy.

— Teraz się trochę ten intensywny czas uspokoił, bo jesteśmy po sezonie, ale niestety sytuacja gospodarcza też przekłada się negatywnie na naszą działalność. Jesteśmy jak zwykle na końcu łańcucha potrzeb — śmieje się Piotr Karpienia. — Ale gramy dalej, bo to kochamy. To nasze powołanie i dlatego to robimy — dodaje.

Obecnie BOHIKA pracuje nad nowym materiałem, który zostanie zaprezentowany być może wiosną. Muzycznie Piotr Karpienia realizuje się również z autorską muzą w Bang On Blues (z Bogdanem Topolskim). Utwory kapeli można odsłuchać na popularnym ReverbNation.

Piotr ma żonę oraz dwójkę dzieci, które – co ciekawe – już ujawniają muzyczny talent. Tata śmieje się, że będą lepsze od rodziców i dodaje, że starają się z żoną inwestować w ich rozwój na tym polu. Muzyk bardzo ceni swoje życie prywatne. Cieszy sie również z obecnego etapu swojej przygody muzycznej. Ale jednocześnie nadal ma – jak przystało na szanującego się artystę – swoje ambicje zawodowe.

— Jestem zadowolony. Oczywiście że chciałoby się, aby nasze piosenki pokazywały się częściej w rozgłośniach radiowych, ale też jednocześnie nie chcemy robić nic pod modę i na siłę. Pracujemy nad tym. Ważne, że ludzie cały czas przychodzą na nasze koncerty. Nie spoczywamy na laurach, staramy się być na bieżąco zarówno w sprzęcie, jak i w brzmieniu — podkreśla Piotr Karpienia, ełcki muzyk instrumentalista, który świadomie zrezygnował z perspektyw mainstreamowej kariery, aby realizować się w muzyce po swojemu, krocząc własną niezależną ścieżką.

W naszym cyklu Muzyczna Scena Warmii i Mazur prezentujemy dokonania rodzimych muzyków – zespołów i solistów reprezentujących rożne gatunki muzyczne. Gościliśmy już zespoły Hunter, Big Day, Cezarego Makiewicza, grupę Enej, Łydkę Grubasa, chór Iława Gospel Singers, zespół San Quentin z Węgorzewa, zespół The Ukrainian Folk i rapera Rechę z Olsztyna. Dziś Piotra Karpienię z Ełku.

eprasa.pl 818f71e256

INICJATYWY POJAWIAJĄ SIĘ ODDOLNIE

Jestem przekonana, że przekop Mierzei Wiślnej pozytywnie wpłynie na rozwój naszego województwa. Pozwoli na uruchomienie potencjału gospodarczego i turystycznego – mówi Jolanta Andruszkiewicz, radna sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego, która w radzie województwa reprezentuje powiat bartoszycki.

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierala@gazetaolsztynska.pl

Fot. Dariusz Dopierała

– Samorządowcy zwracają uwagę na to, że dobra infrastruktura drogowa jest dźwignią, która będzie sprzyjała rozwojowi województwa. Zgadza się pani z tą opinią?

– Jest jeszcze wiele do zrobienia, chociaż porównując sytuację sprzed lat, wiele zmieniło się na lepsze. W ostatnich latach w województwie warmińsko-mazurskim dokonało się wiele remontów oraz przebudów dróg, w tym także tej najważniejszej – ekspresowej „siódemki", która łączy Kraków, Warszawę i Gdańsk, częściowo przebiegając przez Warmię i Mazury, m.in. przez Nidzicę, Olsztynek, Ostródę, Pasłęk i Elbląg. Warmia i Mazury charakteryzują się łatwą logistyką dzięki ekspresowej „siódemce" na jej całym przebiegu przez obszar województwa warmińsko-mazurskiego. W planach są kolejne inwestycje. Spodziewam się, że w kolejnych latach nasze województwo zyska nowe połączenia komunikacyjne. Wiele zależy od mobilności samorządów.

– Istnieją pewne lokalne potrzeby komunikacyjne, które mogłyby zrealizowane od zaraz.

– Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę zarządowi województwa na potrzebę przywrócenia połączenia kolejowego z Bartoszyc do Korsz. Umożliwi to też lepsze skomunikowanie z innymi miejscowościami, a mieszkańcom Korsz ułatwiłoby dojazd do szkoły i do pracy w Bartoszycach. Modernizacja tego odcinka nie stanowi zbyt wielkiego kosztu. Tutaj raczej potrzebna jest dobra wola samorządów. Najlepsze rezultaty uzyskuje się wówczas, jeśli w kosztach partycypują samorządy, na terenie których przebiega szlak komunikacyjny. Ważne, aby rozwijać równolegle infrastrukturę kolejową i drogową. Pełna sieć infrastruktury transportu rozwinie region, co jest widoczne na przykładzie Portu lotniczego Olsztyn-Mazury w Szymanach. Okazuje się, że niektóre przedsiębiorstwa oraz lokalni przedsiębiorcy zaczynają korzystać z transportu lotniczego. Port Lotniczy Olsztyn-Mazury prowadzi i z powodzeniem rozwija sektor obsługi operacji CARGO. Z usług CARGO w Porcie Lotniczym Olsztyn-Mazury sukcesywnie korzystają lokalni przedsiębiorcy i producenci z sektorów takich jak: przemysł rolno-spożywczy, mleczarski, transportowy oraz motoryzacyjny. W dłuższej perspektywie przyniesie to wymierne korzyści.

– Jaki ma pani pomysł na rozwój biznesu w województwie?

– Jestem przekonana, że przekop Mierzei Wiślnej pozytywnie wpłynie na rozwój naszego województwa. Pozwoli na uruchomienie potencjału gospodarczego i turystycznego. Po pierwsze, zapewni szerszy dostęp do portu w Elblągu, po pogłębieniu toru wodnego przez Zalew Wiślany do portu w Elblągu mają zawijać duże jednostki. Poza tym skorzysta również turystyka. Obok szlaku Wielkich Jezior Mazurskich pojawią się nowe możliwości żeglugowe, turystyczne. Niewątpliwie powstaną hotele, infrastruktura turystyczna nad Zalewem Wiślanym, która do tej pory była trochę zaniedbana. Widzę ogromną szansę dla regionu – otworzą się nowe firmy. Skorzystają na tym wszyscy. Mimo że koszt inwestycji jest duży, to na tę inwestycję należy patrzeć w perspektywie pokoleń. Moim zdaniem kanał będzie miał wpływ na wzrost gospodarczy naszego regionu przez dziesiątki lat.

– To jedno z rozwiązań na problem demografii, czyli zatrzymanie młodych?

– Problemów demograficznych nie da się rozwiązać na płaszczyźnie lokalnej. Rząd RP podejmuje różne działania, które mają na celu przeciwdziałaniu tendencji spadkowej narodzin. Temu ma służyć Strategia Demograficzna 2040. Strategia strategią, a problem istnieje.

– Jednak nie wszyscy po ukończeniu nauki wracają do rodzinnych miast.

– W ostatnim czasie uczestniczyłam w konferencji naukowej poświęconej problemom demograficznym. Konferencja organizowana przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na temat dzietności. Okazuje się, że stworzone instrumentów finansowych nie przełożyło się na wzrost urodzeń. Dlatego podejmowane są nowe rozwiązania, które mają wspomóc budowanie więzi społecznych. Państwo chce wspomóc rodziny, traktując rodzinę jako kapitał kulturowy. W dobrej, trwałej rodzinie będą przychodziły na świat dzieci.

– Na wpływy do samorządu odbija się sytuacja gospodarcza, a nasze województwo jest jednym z biedniejszych regionów. Jak otworzyć nasze województwo, by wyjść z biedy?

– Bardzo dużo zależy od tego, co dzieje się na najniższym szczeblu. Koła gospodyń wiejskich oraz stowarzyszenia i fundacje to małe organizacje lokalne – powstają najczęściej jako odpowiedź na konkretną potrzebę społeczną lub problem, na który można znaleźć skuteczne rozwiązanie przez instytucje centralne. W odczuciu społecznym istnieją niewielkie szanse (np. brak określonej infrastruktury, brak oferty edukacji nieformalnej) czy też zwyczajna chęć poprawy poziomu życia społeczności lokalnej (np. aktywizacja zawodowa kobiet, promocja działań ekologicznych). Na terenie Gminy Bartoszyce należy zauważyć coraz prężniej działające Koła Gospodyń Wiejskich. Ich sukcesy znane są na szczeblu wojewódzkim. Myślę o wieńcach dożynkowych. KGW – miejsce aktywności lokalnej, swój rozwój zawdzięczają przychylnemu podejściu wójta gminy, choć wsparcie dla Kół Gospodyń Wiejskich oraz sołectw w postaci różnych grantów płynie od marszałka.

eprasa.pl 818f71e256

ŻONA MNIE BIŁA. ZNOSIŁEM TO DLA DZIECI

Najczęściej słyszy się, że sprawcą przemocy w rodzinie jest mężczyzna. Jednak nie zawsze. Dla wielu z nich to bardzo trudny i wstydliwy temat. — Żona przez wiele lat znęcała się nade mną psychicznie i fizycznie. Godziłem się na to wszystko przez 7 lat, bo myślałem, że dla dobra dzieci muszę to przetrwać — opowiada pan Andrzej.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

fot. Pixabay

PAN ANDRZEJ PRZEZ KILKA LAT ŻYŁ W BEZRADNOŚCI I POCZUCIU WSTYDU, ŻE BYŁ OFIARĄ SWOJEJ ŻONY

Przemoc w rodzinie to wciąż dla wielu temat tabu. Najczęściej dotyka kobiety, które przez lata żyją w domowym piekle. Jednak czasem to nie kobiety doświadczają przemocy. Szczególnie przemilczana i nieobecna w świadomości społecznej jest przemoc kobiet wobec mężczyzn. O tym mówi się rzadko, bo mężczyźni wstydzą się głośno o tym mówić. Żyją często w bezradności i poczuciu wstydu, że są ofiarami swoich partnerek.

AGRESYWNA ŻONA

Tak było w przypadku pana Andrzeja. Przez kilka lat wstydził się przeciwstawić agresji i przemocy ze strony żony. Dramat rozgrywał się za drzwiami ich domu. Na pozór wspaniała, zgodna rodzina, a w rzeczywistości na oczach dzieci rozgrywał się koszmar.

— Przemoc dotyka nie tylko ludzi biednych, z patologicznych rodzin... Zdarza się też w domach, które z pozoru są idealne — mówi pan Andrzej. — Przez wiele lat znosiłem upokorzenia, bicie, wyzwiska. Nie umiałem przeciwstawić się swojej żonie. Ona, zadbana, dziewczyna po studiach, z dobrego domu, szanowana przez sąsiadów... Żona, matka, koleżanka. Ta kobieta miałaby być katem? Kto mi by uwierzył? Bałem się odejść od niej, bo myślałem, że dzieci będą miały mi za złe. Gdzieś czaił się też we mnie strach, że jeśli nie będzie miała się na kim wyżyć, to może zrobić krzywdę dzieciom... Tkwiłem w tym związku i pozwalałem na bicie i poniżanie. Dziś wiem, że popełniłem błąd, tkwiąc w tym chorym związku. Skrzywdziłem dzieci, ale i siebie... Mam 43 lata i bagaż lat życia w koszmarze.

Pan Andrzej jest ojcem dwóch synów. Dwa lata temu postanowił odejść od żony, która przez lata znęcała się nad nim psychicznie i fizycznie. Wysoki, przystojny mężczyzna o smutnych oczach i siwych włosach.

— Początki naszej miłości były piękne. Jak w bajce. My młodzi, urodziwi, pełni planów i marzeń na przyszłość — wspomina. — Ania była o 6 lat młodsza, ale nie przeszkadzało nam to. Ja miałem dobrą pracę, ona kończyła szkołę i poszła na studia. Po ich ukończeniu pobraliśmy się, kupiliśmy dom i zamieszkaliśmy w nim. Pierwsze miesiące były cudowne, ale dość szybko okazało się, że moja żona nie liczy się z moim zdaniem, że wszystko musi być tak, jak ona chce. Byłem zakochany, więc nie zwracałem na to uwagi, a kiedy na świecie pojawiły się dzieci, oszalałem ze szczęścia. Żona zajmowała się chłopcami, ale kiedy wracałem do domu, to ja się nimi opiekowałem. Ania miała czas, żeby wyjść do kosmetyczki, na spotkania ze znajomymi czy na jakąś dyskotekę. Po raz pierwszy uderzyła mnie, gdy zwróciłem jej uwagę, że za często wychodzi na nocne imprezy. Dostałem wtedy w twarz i usłyszałem tyle wyzwisk, że nic nie powiedziałem, bo byłem w szoku.

MĘŻA TRZEBA SOBIE WYCHOWAĆ...

Przez kilka dni po awanturze w domu panowały „ciche dni". Żona pana Andrzeja przeprosiła go i zapewniała, że to już się nie zdarzy. Niestety kilka tygodni później sytuacja się powtórzyła. Potem było już tylko gorzej. Agresja słowna zmieniała się w przemoc fizyczną.

— Nie było dnia, żeby Anka nie wychodziła gdzieś. Zostawiała dzieci i dom na mojej głowie. Przychodziłem z pracy, musiałem ugotować obiad i zająć się chłopcami. Żona w tym czasie szła a to do znajomych, a to do fryzjera albo kosmetyczki. Zabroniła mi spotykać się z moją rodziną – nie chciała, żeby nas odwiedzali. Tylko jej rodzina i znajomi mogli pojawiać się w naszym domu. Ona siedziała z nimi przy stole, a ja robiłem kawkę i zajmowałem się dziećmi. Śmiała się do nich, że „męża trzeba sobie wychować". Początkowo próbowałem protestować, ale jak poszli, to dostałam opieprz, a i czasem po głowie.

Pan Andrzej cały czas pracował. Z każdym rokiem było już tylko gorzej. Każdy pretekst był dobry. Żona nie przebierała też w słowach, a rękoczyny stały się czymś normalnym.

— Nigdy nikomu nie opowiedziałem o tym, co dzieje się w naszym domu. Bałem się i chyba jeszcze bardziej wstydziłem — tłumaczy. — Koledzy i znajomi zazdrościli mi, że mamy dom, auto i że mam młodą i piękną żonę... Mnie to nie cieszyło, ale nie umiałem przełamać się i powiedzieć, że dzieje mi się krzywda. Żona nie biła dzieci nigdy, ale im byli starsi, tym częściej byli świadkami awantur, jakie mi robiła. Dziś, kiedy myślę o tych sytuacjach, jestem przekonany, że dzieciom było trudno słuchać tego wszystkiego. Żyliśmy w pięknym domu, ale brakowało w nim miłości i zrozumienia. Tłumaczyłem chłopcom, kiedy byli mali, że mama krzyczy, bo ma zły dzień.

ZŁAMAŁA MI RĘKĘ

Pan Andrzej tkwił w małżeństwie i cierpiał. Podczas kolejnej awantury żona zabrała kluczyki od auta i chciała wyjechać. Mężczyzna próbował ją zatrzymać, ale wtedy doszło do nieszczęścia.

— Anka trzasnęła drzwiami auta tak mocno, że złamała mi rękę, kiedy usiłowałem zabrać jej kluczyki — opowiada. — Zemdlałem, a ona mnie zostawiła na podwórku. Kiedy się ocknąłem, dzieci siedziały przy mnie i płakały. To wtedy postanowiłem, że muszę zmienić swoje życie. Zadzwoniłem na policję i po karetkę, moi rodzice zabrali chłopców. Dopiero po powrocie ze szpitala powiedziałem im, co znosiłem przez lata.

Ruszyła machina procedur i sprawa rozwodowa, na której kobieta stwierdziła, że dzieci mogą pozostać przy ojcu. Postanowiła też wyjechać do Anglii i tam zacząć nowe życie. Pan Andrzej ucieszył się, że będzie mógł opiekować się dziećmi. We wszystkim pomagają mu rodzice i siostra.

— Teraz jesteśmy szczęśliwi i spokojni — mówi. — Dzieci zasypiają spokojnie, nie budzą się w nocy z krzykiem. Ja też staram się od nowa poukładać życie. Korzystam z terapii u psychiatry. Powoli dochodzę do siebie.

ODEJŚĆ OD SPRAWCY PRZEMOCY

— Każdej osobie radzę, by nie tkwiła w związku, w którym przemoc staje się codziennością. To nie jest życie — tłumaczy. — Nie pozwólmy się krzywdzić, nie oszukujmy się, że będzie lepiej, bo tak nie będzie. Chcę wykorzystać teraz każdy dzień, by zacząć żyć na nowo, w pełni. Tylko czasami budzę się rano mokry od potu, bo śnią mi się koszmary, w których żona mnie bije. Żałuję, że tak długo nie potrafiłem podjąć decyzji o odejściu od niej... Ale lepiej późno niż wcale. Może kiedyś zaufam innej kobiecie, teraz chcę zająć się swoimi synami. Stworzyć im prawdziwy, bezpieczny dom!

eprasa.pl 818f71e256

NAJWAŻNIEJSZA JEST PRZEDE WSZYSTKIM REAKCJA

Przemoc w rodzinie, wbrew pozorom, jest zjawiskiem częstym. Dochodzi do niej nie tylko w rodzinach patologicznych, ale we wszystkich grupach społecznych. O przemocy, interwencjach oraz instytucjach pomocowych rozmawiamy z Agatą Stefaniak, p. o. oficera prasowego KPP w Szczytnie.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

– Czy przemoc w rodzinie stanowi w powiecie szczycieńskim duży problem z punktu widzenia policji?

– Głównymi źródłami danych dotyczących rozmiarów zjawiska przemocy w rodzinie są sądowe i policyjne statystyki, które odnoszą się do zgłoszonych przypadków oraz postępowań, które zakończono w określonych sprawach. Od 1 stycznia do 31 sierpnia 2022 r. szczycieńscy policjanci założyli łącznie 22 „Niebieskie Karty". 19 to liczba kobiet, co do których istniało podejrzenie, że są dotknięte przemocą. Natomiast mężczyznę, co do którego istniało podejrzenie, że są dotknięci przemocą, odnotowano jednego. Powyższe liczby wskazują na ilość podjętych interwencji w związku z przemocą w rodzinie, podczas których policjanci wszczęli procedurę „Niebieskiej Karty". Policja jest jednym z pięciu podmiotów uprawnionych do wszczęcia procedury przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

– Przemoc nie zawsze musi oznaczać bicie?

– W świetle Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, przemoc w rodzinie to jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste członków rodziny, a także inne osoby wspólnie zamieszkujące lub gospodarujące, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienie i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą.

Wyróżniamy różne formy przemocy: od fizycznej (bicie, popychanie, szarpanie, kopanie, duszenie), psychicznej (obrażanie, wyzywanie, poniżanie, krytykowanie, kontrolowanie), seksualnej (zgwałcenie, wymuszanie pożycia seksualnego, wyśmiewanie wyglądu, ciała i krytyka zachowań seksualnych), ekonomicznej (odbieranie zarobionych pieniędzy, kontrolowanie wszystkich wydatków, zniszczenie rzeczy, zmuszanie do zaciągania kredytów), po inne formy związane z zaniedbywaniem, a dokładniej naruszeniem obowiązku sprawowania niezbędnej opieki nad osobami najbliższymi poprzez np. niedawanie środków na utrzymanie, brak udzielanej pomocy w przypadku choroby, uniemożliwianie dostępu do miejsc zaspakajania podstawowych potrzeb, takich jak łazienka, kuchnia itp.

– Czy coraz częściej to dzięki społeczeństwu sygnały o przemocy wpływają do policji? Czy nadal panuje zmowa milczenia – nikt nie widzi i nie słyszy?

– Zdarzają się przypadki, gdy osoby postronne informują nas o swoich podejrzeniach stosowania przemocy domowej w konkretnej rodzinie. Takie informacje najczęściej docierają do policjantów dzielnicowych, którzy są najbliżej lokalnej społeczności. Natomiast o stosowanej przemocy domowej w większości przypadków funkcjonariusze dowiadują się podczas podejmowanych interwencji. Głównie są one związane z awanturami domowymi, podczas których nietrzeźwi sprawcy przemocy próbują usprawiedliwić fakt znęcania się nad członkami rodziny np. uzależnieniem od alkoholu. Od początku br. do 31 sierpnia 2022 roku szczycieńscy policjanci odnotowali 12 osób, wobec których istniało podejrzenie, że stosują przemoc w rodzinie, będąc pod wpływem alkoholu. Mitem jest również

fot. KPP w Szczytnie

Sierż. Agata Stefaniak p. o. oficer prasowy KPP w Szczytnie

to, że przemoc w rodzinie występuje wyłącznie w niższych klasach społecznych oraz to, że przemocy takiej doświadczają tylko kobiety.

– Czy w przypadku stwierdzenia przemocy domowej policja ma obowiązek założyć „Niebieską Kartę"?

– Policja to formacja służąca społeczeństwu, powołana do ochrony życia i zdrowia ludzi, a także mienia, przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra. Tym samym naszym zadaniem jest reagowanie na każde doniesienia, które świadczą o możliwości naruszenia dóbr innego człowieka.

Do wszczęcia procedury „Niebieskiej Karty" zobowiązany jest każdy policjant, który uzyska informację o uzasadnionym podejrzeniu zaistnienia przemocy w rodzinie. Każdorazowo więc, w przypadku podejmowania przez policjantów interwencji zgłoszonej czy też spowodowanej własnymi ustaleniami funkcjonariusza, a dotyczącej przemocy w rodzinie, policjanci podejmują wszystkie służbowe czynności związane z przeciwdziałaniem temu zjawisku, w tym sporządzają formularz A „Niebieskiej Karty".

– Gdzie osoba, wobec której stosowana jest przemoc, może udać się o pomoc?

– Wiele instytucji w zakresie swoich podstawowych obowiązków ma nieść pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem. Należy do nich przede wszystkim Policja, Prokuratura, Ośrodki Pomocy Społeczna, Gminne Komisje Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Zespoły interdyscyplinarne, Służba zdrowia, Poradnie Pedagogiczno-Psychologiczne, organizacje pozarządowe, telefony zaufania. Właśnie w tych placówkach pracują przeszkoleni ludzie, którzy udzielą wsparcia osobom pokrzywdzonym przestępstwem, a także porady prawnej i psychologicznej, a w przypadku organów ściągania doprowadzoną do skutecznego odizolowania sprawcy przemocy domowej od pokrzywdzonych. Dodatkowo Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia" oferuje całodobowy, bezpłatny telefon dla ofiar przemocy w rodzinie: 800 12 00 02.

– Jak wygląda interwencja w sytuacji przemocy w rodzinie i co ma na celu?

– W przypadku podejmowanej przez policję interwencji dotyczącej przemocy w rodzinie najważniejsze dla funkcjonariuszy jest zatrzymanie sprawcy przemocy „tu i teraz" i zapewnienie pomocy osobom pokrzywdzonym. Mundurowi mogą zatrzymać sprawcę przemocy do wyjaśnienia lub przewieźć do izby wytrzeźwień. Następnie należy zapewnić pokrzywdzonym dogodne warunki, aby móc przeprowadzić spokojnie rozmowę. Ustalić przyczyny i okoliczności zgłoszenia, a następnie wypełnić część A „Niebieskiej Karty". Co więcej, zgodnie z wytycznymi Komendanta Głównego Policji z dnia 15 grudnia 2020 roku, każdy policjant ma prawo wydać wobec osoby stosującej przemoc w rodzinie nakaz natychmiastowego opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia lub zakazu zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia.

– Co może grozić sprawcy przemocy?

– W sytuacji zagrożenia życia i zdrowia funkcjonariusze policji mogą skutecznie odizolować sprawcę przemocy od pokrzywdzonych, zatrzymać go i postawić zarzuty w związku z popełnionym przez niego przestępstwem bądź też wydać wspomniany powyżej nakaz i/lub zakaz zgodnie z wytycznymi Komendanta Głównego Policji. Następnie prokurator może nałożyć na sprawcę nakaz opuszczenia wspólnie zamieszkiwanego z osobą pokrzywdzoną mieszkania, zakazać sprawcy kontaktowania się z pokrzywdzonymi, a także zakazać zbliżania się do osób pokrzywdzonych. W drastycznych sytuacjach może wnioskować do sądu o tymczasowy areszt dla sprawców przemocy domowej.

ZGODNIE Z ART. 207 KODEKSU KARNEGO:

§ 1. Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 1a. Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą nieporadną ze względu na jej wiek, stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

– Czy z roku na rok widać wzrost przemocy w rodzinie, czy może jej spadek?

– Analizując policyjne statystyki, na podstawie wszczętej procedury „Niebieskiej Karty" można zaobserwować niewielki spadek liczby wypełnionych formularzy „Niebieskiej Karty". Jak już wspomniałam na wstępie, od 1 stycznia 2022 roku do 31 sierpnia 2022 roku szczycieńscy policjanci założyli łącznie 22 „Niebieskie Karty", a osób, co do których istniało podejrzenie, że są dotknięte przemocą, odnotowano 24. Natomiast w analogicznym okresie roku ubiegłego liczba założonych „Niebieskich Kart" wynosiła 27, a liczba osób, co do których istniało podejrzenie, że są dotknięte przemocą, była większa, bo aż 44. Powyższe dane ukazują podjęte przez policję działania wobec przemocy domowej w ramach procedury „Niebieskiej Karty".

– Co możemy zrobić, aby przeciwstawić się przemocy?

– Najważniejsza jest przede wszystkim reakcja. Jej brak oznacza ciche przyzwolenie na podejmowanie dalszych działań sprawcy przemocy w rodzinie. Jeśli jesteś świadkiem przemocy, powiadom służby, które przeciwstawiają się przemocy w rodzinie. Porozmawiaj z ofiarą przemocy, wesprzyj ją, niech nie zostaje z tym problemem sama. Przekonaj ją, że musi szukać pomocy nie tylko dla siebie. Żyjąc ze sprawcą pod jednym dachem, musi chronić siebie i swoich bliskich. Żeby skutecznie skorzystać z dostępnych rozwiązań instytucjonalnych, najpierw trzeba wiedzieć, na co się godzimy, a na co zgody nie dajemy. Ten brak zgody często buduje w nas siłę, która pomoże nam się przełamać i wyciągnąć rękę, prosząc o pomoc, wezwać policję i podjąć decyzję o dalszej, lepszej, wolnej od agresji i przemocy drodze życia.

eprasa.pl 818f71e256

MIROSŁAWA KRÓL PROMUJE KULTURĘ I DOBRO

Ponad trzy lata temu powstało Stowarzyszenie „Projekt Kobieta". Mirosław Król, która jest prezeską grupy, stawia na działalność charytatywną, kulturalną i sportową w środowisku lokalnym miasta i gminy Bartoszyce. W ten sposób realizuje swoją pasję.

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierala@gazetaolsztynska.pl

Fot. arch. Mirosławy Król

Chociaż stowarzyszenie działa na terenie miasta i gminy Bartoszyce, członkinie można spotkać również w innych miejscowościach naszego województwa. Wszystko to za sprawą działalności kulturalnej, w której pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajmuje teatr. Rozmawiamy z prezeską stowarzyszenia Mirosławą Król.

— Skąd pomysł, żeby zająć się kulturą i stowarzyszeniem?

— Od wielu lat działam społecznie w różnych stowarzyszeniach. Koleżanki obserwowały moje zaangażowanie i wyszły z propozycją, aby robić coś wspólnie. Chciały realizować swoje pasje i przy okazji pomagać. Najpiękniejszą motywacją do pracy jest potrzeba dawania innym dobra. Cieszę się, że w pewien sposób zaraziłam je swoim działaniem. Tak narodził się pomysł naszego stowarzyszenia. Jednym z pierwszych pomysłów było utworzenie grupy teatralnej, ponieważ występowanie na scenie jest marzeniem wielu osób. Tak zaczęła się zabawa w teatr.

— Porozmawiajmy o kulturze.

— Kultura jest szerokim określeniem – spotkałam się z opinią, że nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura. Mówiąc o kulturze w odniesieniu do naszej działalności, odniosę się do trzech aspektów. Pierwszy to zaspakajanie potrzeb duchowych. Poprzez nasze spotkania literackie, koncerty, sztuki teatralne, wykłady promujemy lokalnych twórców, poetów i pisarzy. Uważam, że warto propagować wszystko, co jest nie tylko wytworem naszych rąk, ale i umysłu. W ten sposób upowszechniamy piękno naszego języka, ukazujemy dziedzictwo społeczne i narodowe. Zachęcam społeczeństwo do uczestnictwa w spotkaniach literackich i spotkaniach tematycznych, z których czerpiemy wiedzę i wzorce. Uważam, że plecenie wianków świątecznych, pisanie pisanek czy dekorowanie pierników to idealna okazja do rozmów o obyczajach i kulturze warmińskiej. Przekazywanie tradycji to integracja międzypokoleniowa, którą łączę z działalnością charytatywną, np. ozdoby świąteczne przekazujemy samotnym seniorom, a pierniki przeznaczamy na akcje charytatywne i pomagamy dzieciom. W ubiegłym roku z młodzieżą z LO im. E. Orzeszkowej w Bartoszycach realizowaliśmy projekt „Mała Bohaterka". Moim zdaniem wolontariat młodych ludzi to piękna sprawa.

— Zahaczamy tu o to, co nazywa pani kulturą społeczną i troską o pielęgnowanie tradycji.

— To bardzo ważne. Wiele osób tworzy piękne rzeczy. Nie należą do żadnych grup, ciężko jest im pokazać swoją twórczość na zewnątrz. Tworzenie kultury dopiero wtedy ma sens, kiedy mamy dla kogo tworzyć. Kultura nie może istnieć bez otoczenia. Założyłam sobie, by pokazywać tych ludzi i ich pracę jako przykład, że można w piękny sposób realizować swoje pasje.

— Jedną z najbardziej zauważalnych działalności grupy jest wspomniany wcześniej teatr.

— Rzeczywiście, teatr to duma stowarzyszenia i nasza mocna strona, która prężnie się rozwija. Działamy od 3 lat i mamy już własny, wcale nie mały dorobek. Mogę tu przytoczyć kilka z tytułów: „Czekoladki", „Tajemnica świąt", „Biuro matrymonialne", „Kandydatki na żonę", „Kopciuszek", „Życie to krótki film". Nasze przedstawienia można zobaczyć również poza powiatem bartoszyckim i na kanale YouTube.

— Związek teatru z kulturą jest oczywisty.

— Teatr odgrywa ogromną rolę w życiu człowieka: kształtuje jego osobowość i wyobraźnię, rozwija umiejętność twórczej ekspresji, a także wpływa na kształtowanie intelektu i świadomości. Ten rodzaj sztuki kształtuje nie tylko naszą wyobraźnię – jest to forma przekazywania dziedzictwa narodowego oraz praca nad czystością i pięknem naszego języka narodowego. Ponadto jest to jeden z przykładów spędzania wolnego czasu.

— Czy jest zapotrzebowanie na działalność teatralną?

— Świadczy o tym pełna widownia podczas naszych spektakli. Zgłaszają się też do nas szkoły, domy kultury. Mówiąc o potrzebach, myślimy zazwyczaj o odbiorcach – bez nich nie byłoby twórców kultury. Żeby tworzyć, trzeba się cały czas rozwijać. Działalność teatralna daje motywację naszym kolegom i koleżankom do podnoszenia swoich umiejętności. Gra autorska to warsztat składający się z wielu narzędzi, tj. mowa ciała, emisja głosu, dykcja, mimika. Chcemy, aby nasze sztuki były bogatsze, jeśli chodzi o scenografię czy liczebność aktorów. Nasi aktorzy amatorzy są szkoleni przez zawodowych aktorów np. z teatru elbląskiego.

— Wspominała pani o kulturze fizycznej, która ludziom jednoznacznie kojarzy się ze sportem.

— Nie chodzi tu o wyczynowe uprawianie sportu. Prowadząc działalności w tej sferze, budujemy system zachowań mających na celu prowadzenie zdrowego stylu życia, dbałość o zdrowie. Pokazujemy, jak możemy o nie zadbać, np. aktywnie i rodzinnie spędzić czas, wykorzystując walory otoczenia. Prowadzimy zajęcia nordic walking, ćwiczenia stacjonarne, organizujemy rajdy rowerowe i piesze. Nasze sportowe działania łączymy często z ekologią, troską o środowisko, szerząc taką ideę w społeczeństwie. Stąd powstają projekty ekologiczne czy akcje sadzenia roślin. Podkreślam, że chodzi tu o pokazanie, jak ruch wpływa na nasze zdrowie fizyczne i psychiczne. Chciałabym zaznaczyć, że zajęcia skierowane są do wszystkich mieszkańców i są bezpłatne.

— W ten sposób płynnie przechodzimy do działalności charytatywnej.

— Prowadzimy liczne akcje charytatywne. Pomagamy poprzez teatr. Sztuki wystawiamy nieodpłatnie, ale każdą dedykujemy potrzebującemu dziecku. Prowadzimy zbiórki publiczne i przekazujemy na rehabilitację lub leczenie. Pomagamy na sportowo, przekazując wpisowe na cele charytatywne, np. plac zabaw dla dzieci. Piknik ekologiczny okazuje się idealną okazją do zorganizowania loterii fantowej i licytacji na rehabilitację dziewczynki. Staram się angażować w swoje działania młodzież i dzieci, pokazując, że warto pomagać. W ten sposób kształtuję pewne ideały i wartości, które w każdym społeczeństwie być powinny. Kształtowanie światopoglądu to nic innego jak kultura społeczna.

— Pani te możliwości stwarza, za co dziękuję, podobnie jak za rozmowę.

eprasa.pl 818f71e256

TEATR JEST ICH DRUGIM DOMEM

Cztery sztuki teatralne wyszły spod ich rąk. Do tego występują m.in. podczas świątecznych jarmarków, dzieląc się talentem z najmłodszymi. To Iławska Grupa Aktorska IGA, uhonorowana ostatnio tytułem Talent Roku.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Samodzielnie napisali, wyreżyserowali, przygotowali scenografię i wszelkie elementy teatralne swoich czterech sztuk. Iławska Grupa Aktorska IGA działa od zaledwie kilku lat, zawiązując się tuż przed pandemią. Ich dotychczasowe sztuki to: „Urodziny u rodziny", „Zaraza", „Będzie cudownie". Łączy je jedno: reakcją publiczności zawsze jest śmiech, ale i refleksja. – Zależy nam, żeby nasze sztuki były nie tylko zabawne, ale i niosły za sobą głębsze przesłanie – mówią.

Występują na deskach iławskiego kinoteatru „Pasja" za zgodą dyrekcji Iławskiego Centrum Kultury, pobierając za wstęp symboliczną kwotę. Coraz częściej także grają poza granicami miasta. Tak było na przykład na gali w Olsztynie, gdy odbierali tytuł Talent Roku.

W tym roku Stowarzyszenie Pro Kultura i Sztuka po raz XVI przyznały nagrody Talenty Roku. Wśród sześciu laureatów z całego województwa znalazł się też zespół aktorów – amatorów z Iławy. Po raz pierwszy od chwili przyznania im tego wyróżnienia wystąpili na żywo przed iławską (i nie tylko) publicznością. Była to premiera sztuki pod tytułem „Na żywo", przedstawiającej w zabawny (choć skłaniający do refleksji) sposób kulisy telewizji śniadaniowej. Jak zwykle w przypadku IGI cała sala kinoteatru „Pasja" została wyprzedana. Na spektaklu 14 listopada bawili się jednak nie tylko mieszkańcy Iławy. Silna reprezentacja podiławskiego Susza także zajęła rząd w kinoteatrze. To w tym miasteczku dyrektorem Ośrodka Kultury jest Piotr Pancer, występujący w IDZE ponownie gościnnie. – To, jak długo będziemy pisać, że występuję gościnnie, zależy tylko od nas – mówił aktor – dyrektor już po ostatniej premierze. – Tak nam podpowiada Elżbieta Andymian Mierzyńska, prezeska Stowarzyszenia Pro Kultura i Sztuka.

fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

IGA w obecnym składzie: Ewa Śmigielska, Piotr Pancer, Marcin Zając, Danuta Rytel i Magdalena Kowalkowska (od lewej)

Pozostali członkowie IGI także są amatorami, a grupa jest ich pierwszym teatralnym „domem", choć grywali wcześniej, także amatorsko, na przykład podczas warsztatów prowadzonych w Iławie przez Piotra Weintza. To tam zapałali miłością do teatru. Zechcieli jednak być niezależni i stworzyć coś swojego. Marcin Zając występował wcześniej w amatorskich kabaretach. Pozostałe panie z obecnego składu to: Danuta Rytel, Ewa Śmigielska, Magdalena Kowalkowska. To drugi spektakl, w którym występują w tym składzie (doliczając Piotra Pancera).

W 2020 roku przygotowali spektakl „Urodziny u rodziny". Pandemia koronawirusa wpierw pokrzyżowała plany grupy. Na kilka dni przed spektaklem – trzeba było go odwołać. Na długo przerwano próby. Wreszcie ustalono nowy termin premiery, a aktorzy wrócili na sceniczne deski, by ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć...

Spektakl „Urodziny u rodziny" opowiadał o pewnej imprezie, na której zaczynają się dziać nieprzewidziane rzeczy. Wówczas IGA wystąpiła w składzie: Robert Kowalewski, Kasia Kruszelnicka-Dudkiewicz, Małgorzata Marciniak, Danka Rytel, Ewa Śmigielska, Marcin Zając, Wiola Żołądkiewicz. Jak podkreślają amatorzy, to graniu na scenie oddają kawałek swojego życia. Wówczas jeszcze wstęp był na bezpłatne wejściówki, które rozeszły się jak gorące bułeczki. Obraz społeczeństwa w krzywym zwierciadle, przerysowane wręcz postaci – to był trafny opis współczesności, momentami śmieszny, momentami smutny. Iławska Grupa Aktorska IGA wiele miesięcy przygotowywała się do tego występu. Wspólnie napisano scenariusz, wspólnie reżyserowano, przygotowano kostiumy, itp. Grupa zauważyła, że tak skonstruowana współpraca najlepiej jej wychodzi. W czasie między jednym a drugim przedstawieniem zmienił się skład IGI.

Z „Zarazą" wystąpili kilkakrotnie w 2021 roku. Tytuł przedstawienia żywo nawiązywał do poprzedniego roku w czasach pandemii. Przenieśliśmy się do restauracji o nazwie La Isabella i tam przyglądaliśmy losom głównych bohaterów. Bilety były płatne, ale sale i tak pełne. IGA weszła w skład stowarzyszenia Teatr i Film i pieniądze z biletów zaczęła przeznaczać na działalność statutową, na przykład na przygotowanie kolejnych spektakli.

W lutym 2022 roku wystawiono sztukę „Będzie cudownie". To w niej po raz pierwszy do współpracy zaproszono Piotra Pancera. Tytuł sztuki można odnieść nie tylko do obietnic dawanych samym sobie przez bohaterów sztuki. Te słowa można odnieść również do atmosfery podczas spektaklu. Faktycznie, było cudownie. Po pierwsze: pełna widownia kinoteatru „Pasja", choć bilety były już płatne. Aktorzy – amatorzy (dla których była to trzecia sztuka, samodzielnie napisana) stworzyli tak zabawne postacie, że nawet ci, którzy widzieli fragmenty podczas prób, byli zaskoczeni i śmiali się do rozpuku. „Będzie cudownie" opowiada o perypetiach dwóch małżeństw, w których to związkach miesza wróżka Flora.

Jak szybko toczy się akcja w sztukach IGI, tak szybko IGA przygotowuje się do kolejnego działania. Już w maju 2022 roku członkowie grupy ponownie wystąpili na scenie! Tym razem w ramach przygotowanych przez Iławskie Centrum Kultury atrakcji podczas Nocy Muzeów. IGA wówczas nieźle straszyła odwiedzających zabytkowy budynek kina.

Teraz czas na przedstawienie w Suszu (data jest ustalana) z „Na żywo", świąteczne teatralne animacje dla dzieci, a na wiosnę podobno będzie już nowa autorska sztuka.

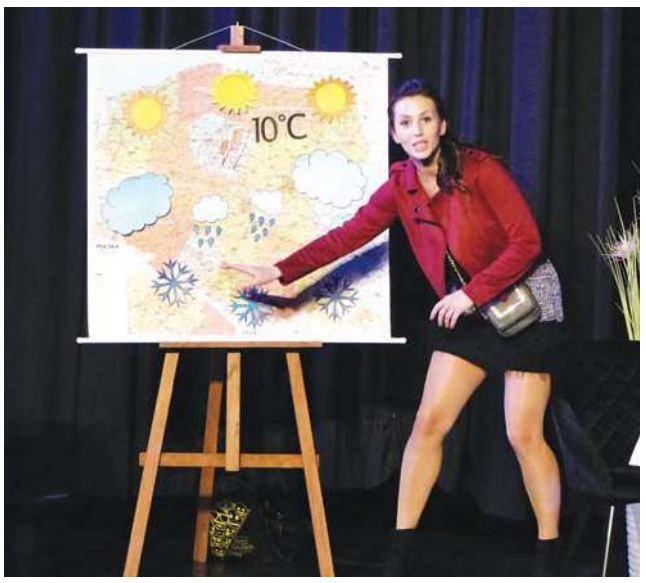

Spektakl „Na żywo"

eprasa.pl 818f71e256

Krzyżówka klasyczna z hasłem

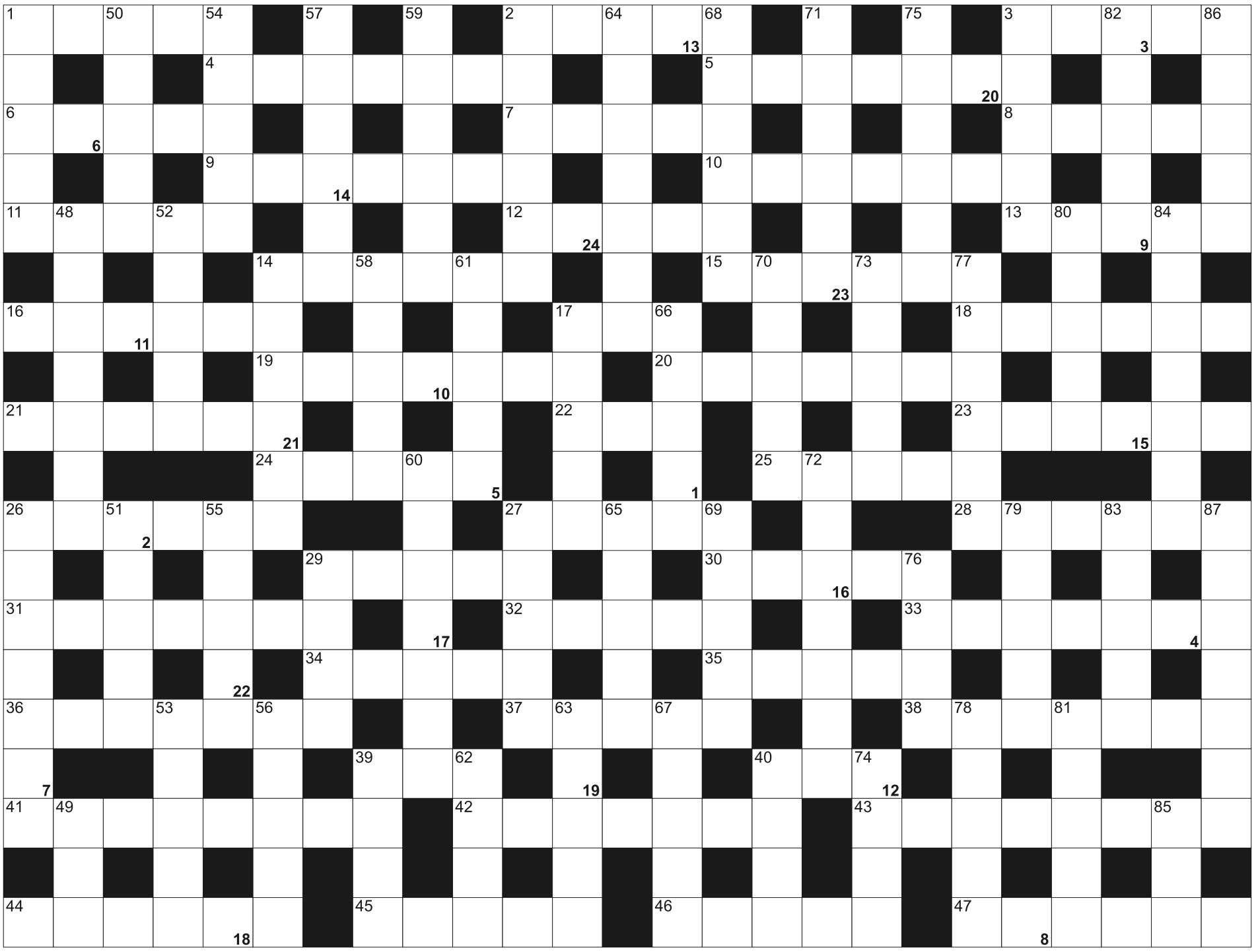

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7		8	9	10	11		12	13	14		15	16	17		18	19	20
21	22	23	24																					

POZIOMO:
1) okres egzaminów na uczelni; 2) ujeżdżalnia koni; 3) gorąca wewnątrz Ziemi; 4) trąba powietrzna; 5) znany serwis aukcyjny; 6) do uzdatniania wody; 7) skowronek polny; 8) grzywa pietruszki; 9) Eugene, autor "Łysej śpiewaczki"; 10) tkanina miła w dotyku; 11) miasto, które upadło przez konia; 12) wywar z ziół; 13) afrykański wirus; 14) ziemie uprawne; 15) nakaz, rozkaz, przymus; 16) do wiercenia otworów; 17) ogród owocowy; 18) zapaśnik; 19) regionalna odmiana języka; 20) teatralna przerwa; 21) pisze powieści; 22) notarialny dokument; 23) ma papieros i saksofon; 24) Henryk, autor "Nory" i "Dzikiej kaczki"; 25) mieszkanka Danii; 26) szypułka jabłka; 27) hiszpański Kadyks; 28) wiosenny kwiat; 29) przywieszka przy towarze; 30) socjeta, śmietanka towarzyska; 31) raport, meldunek; 32) odkryty przez Curie; 33) główny zapaśnik korridy; 34) wygłasza mowy; 35) Edward dla kolegów; 36) choroba bakteryjna czerwia pszczelego; 37) oznacza niewiadomą; 38) ruch króla i wieży w szachach; 39) ciekły w butli; 40) w ręku woźnicy; 41) pustynny orszak; 42) mieszka w Izmirze; 43) wstęp do opery; 44) ropne zapalenie gardła; 45) wjazdowa na posesję; 46) antonim zakazu; 47) amerykański czołg

PIONOWO:
1) górna część pomieszczenia; 2) stolica Komorów; 3) "Hrabia ... Christo"; 14) jaślinek, roślina górska; 17) niezmienna w matematyce; 26) ilustracja; 27) malownicza wyspa włoska; 29) Chagall, malarz i grafik; 39) jeden u dromadera; 40) część tułowia; 48) autorka przygód Harry'ego Pottera; 49) Anna z Anglii; 50) końcowy stan konta; 51) polski koncern naftowy; 52) kuzynka sosny; 53) wielkie fińskie jezioro; 54) najjaśniejsza gwiazda Trójkąta Południowego; 55) arkusz kalkulacyjny firmy Microsoft; 56) jeden z księżyców Jowisza; 57) osuszanie gruntu; 58) Butler, irlandzki poeta i prozaik; 59) wysoki głos męski; 60) kobieta wrażliwa na piękno; 61) Calvin, dyktator mody; 62) mroźna część roku; 63) rodzaj promieniowania; 64) naklejka, etykieta; 65) amerykańska waluta; 66) ofiary na zbożny cel; 67) część telewizora; 68) maszyna włókiennicza, tkacka; 69) Martyniuk; 70) cel promu ze Świnoujścia; 71) ceniony, uznany twórca; 72) zaułek, dróżka; 73) autor "Królewicza i żebraka"; 74) kosmetyk do rzęs; 75) bezżeństwo, bezpłciowość; 76) przeszywa strzałą zakochanych; 77) rysunek na skórze; 78) szkolny stopień; 79) Joyce Carol, pisarka amerykańska; 80) "Jezioro łabędzie" Czajkowskiego; 81) czeski ciągnik; 82) zamknięta dzielnica żydowska w czasie wojny; 83) drużyna narodowa; 84) mieszkańcy Litwy; 85) szuka go poeta; 86) towarzyszyła Grechucie; 87) miasto na Cyprze

SUDOKU

	3	7	5			2	4	
					4	3	9	
		9		8	6	1		
		5						7
4	1							2
7						8		3
9			4	3		5	8	
					1			
	7	1			5	6		4

644

	6	8		1			5	
	3		8	7	6			
				9				8
		3				9		
8		6					4	
7	4		9	6	5	3		1
6	8		2					3
	7		6	5	8		1	
2							9	

645

6				7		2		1
	5		8	4				3
		4	6		2		8	5
5	9			6	1			
		3					7	
2	4		7					
			4	8	6			7
		6	5			8	1	4
					3		9	

646

eprasa.pl 818f71e256

WIELKA MOC SOLIDARNOŚCI PRZECIWKO AGRESJI MILITARNEJ

Chrześcijaństwo mówi wiele o dobrej przedsiębiorczości i o tym, jak przeciwstawiać się agresji militarnej za pomocą siły solidarności. Świadectwo na temat chrześcijaństwa w polityce dawali inicjatorzy procesu integracji europejskiej.

Od niedawna trwają drogą on-line zajęcia trzeciej już edycji Powszechnego Uniwersytetu Nauczania Chrześcijańsko-Społecznego (PUNCS) w połączeniu z projektem Animatorzy Wizerunku Polski w Europie (AWPE). Te działania fundacji Instytut Myśli Schumana są skierowane do osób zainteresowanych stykiem myśli chrześcijańskiej z praktyką życia gospodarczego, społecznego i publicznego. Wśród słuchaczy PUNCS są osoby z Olsztyna, zaś w tych dniach Olsztyn gości organizatorów PUNCS. Jego dyrektor, dr Marek Oktaba, uczestniczył 28 października w konferencji przedsiębiorców „Katolik w biznesie" organizowanej przez Duszpasterstwo „Talent", zaś 24 listopada na VI Kongresie Przyszłości wystąpi w Olsztynie przewodniczący Rady Programowej PUNCS, prof. Zbigniew Krysiak, jako uczestnik panelu „Gospodarka i ekonomia światowa w kontekście wojny na Ukrainie". Warto zapoznać się z wymienionymi działaniami, na https://puncs.pl/ i https://awpe.pl/. Aby stać się słuchaczem PUNCS, należy wypełnić formularz na https://puncs.pl/rejestracja/, zaś zapisy są jeszcze prowadzone do końca roku. Dwusemestralny cykl zajęć trwa do końca czerwca 2023, ze spotkaniami on-line w średnio co drugie sobotnie przedpołudnie, jak to opisano na https://puncs.pl/harmonogram-zajec/.

Chrześcijaństwo mówi bardzo wiele o dobrej przedsiębiorczości oraz o tym, jak przeciwstawiać się brutalnej agresji militarnej za pomocą siły solidarności. Osobiste świadectwo na temat chrześcijaństwa w polityce dawali inicjatorzy procesu integracji europejskiej: Robert Schuman, Konrad Adenauer i Alcide de Gasperi. Zarazem chrześcijaństwo jest dziś spychane na boczny tor, zaś elity obecnie rządzące Unią Europejską przybrały kurs odcinający od duchowych korzeni kontynentu. Schuman przestrzegał przed rozrostem biurokracji, sprzeciwiał się tendencjom do tworzenia europejskiego super-państwa, zaś chciał Wspólnoty Narodów równych, solidarnych i wzajemnie się dzielących swym bogactwem, wykorzystując wielkie zróżnicowanie. Zamiast tego mamy dążenia do unifikacji oraz narzucanie jednej ideologii. Jednak środowisko organizowane przez prof. Zbigniewa Krysiaka wierzy w możliwość przywrócenia procesu integracji europejskiej do pierwotnych idei założycielskich, a tym samym nie wyraża ani euro-entuzjazmu, ani woli Polexitu.

Podczas ostatniego wykładu dla PUNCS — 12 listopada, profesor Tomasz Grosse z Uniwersytetu Warszawskiego mówił, że w XVIII wieku, kiedy powstawało pojęcie cywilizacji, oświeceni filozofowie z Europy Zachodniej postrzegali Polskę jako obszar peryferyjny, żeby nie powiedzieć barbarzyński. Stąd brał się postulat, by nas ucywilizować. To nadal trwa, z poczuciem ogromnej wyższości, oraz chęcią dominacji zarówno ekonomicznej, jak i politycznej. Przy tym Polska ma bardzo wiele do przekazania Europie, jeśli chodzi o przedsiębiorczość, kreatywność, solidarność, braterstwo, poczucie wolności, ale to wszystko jednocześnie połączone z ogromną tolerancją. Taka jest tradycja demokracji republikańskiej obejmująca zaangażowanie w sprawy publiczne.

Powszechny Uniwersytet Nauczania Chrześcijańsko-Społecznego
Świętego Jana Pawła II i Sługi Bożego Roberta Schumana

Patronat honorowy: Minister Edukacji i Nauki
Patronat honorowy: Ministerstwo Finansów
Patronat honorowy: Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej

Naszą misją jest wdrożenie zasad Chrześcijańskiej Myśli Społecznej w życie gospodarcze i społeczne oraz formowanie i budowanie środowiska animatorów takich zmian w Polsce i za granicą.

Dołącz do nas i twórz rzeczywistość
Bogu na Chwałę i Ludziom na Pożytek!
Zajęcia odbywają się Online!

INSTYTUT MYŚLI SCHUMANA
WSPÓLNOTA SERCA

Informacje oraz zapisy
www.PUNCS.pl
sekretariat@PUNCS.pl
575 990 686

Powszechny Uniwersytet Nauczania Chrześcijańsko-Społecznego
działa w ramach struktur
Instytutu Myśli Schumana

Informacje dla potencjalnych słuchaczy

Włączając się w proces rozwoju i aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego w duchu i w oparciu o wartości chrześcijańskie.
Formujemy osoby dorosłe w ramach pozaszkolnej edukacji nie opartej o ustawę o szkolnictwie wyższym.

Zajęcia, prowadzone pod kierunkiem wybitnych znawców katolickiego nauczania społecznego
i praktyków życia gospodarczo-społecznego
drogą online w internecie będą się odbywały przez dwa semestry począwszy od 1 października 2022 do 31 czerwca 2023, co drugą sobotę w godzinach od 10:00 do 13:15.

Słuchacze biorą udział w zajęciach i wykonują praktyczny projekt aplikacyjny w około 5-osobowych zespołach,
który przedstawiają Komisji Egzaminacyjnej.
Projekt ma dotyczyć zmiany otoczenia społecznego oraz poprawy wizerunku Polski w oczach innych narodów. Słuchacz ma możliwość uzyskania Dyplomu Animatora Myśli Chrześcijańsko-Społecznej, pod warunkiem zdania egzaminu końcowego z praktycznego projektu.

Zajęcia są bezpłatne, zaś jednym z warunków uczestniczenia w nich jest spełnienie wymagań technicznych, na które składają się:

1) Posiadanie odpowiedniej jakości komputera, kamery, mikrofonu i sprawnego łącza internetowego;
2) Wniesienie jednorazowej opłaty technicznej na założenie i utrzymanie indywidualnego konta dla Słuchacza w kwocie 500 zł.

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ !

INSTYTUT MYŚLI SCHUMANA
WSPÓLNOTA SERCA

Na stronie www.PUNCS.pl
w zakładce „REJESTRACJA"
Zajęcia odbywają się Online!
Informacje oraz zapisy www.PUNCS.pl • sekretariat@PUNCS.pl • 575 990 686

eprasa.pl 818f71e256

VI KONGRES PRZYSZŁOŚCI

24XI 2022

Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe
UWM w Olsztynie

KONGRES PRZYSZŁOŚCI TO:

- **inspirujące prelekcje i dyskusje**
- **interesujący goście**
- **istotne tematy**
  - GOSPODARKA
  - NOWOCZESNE TECHNOLOGIE
  - ENERGETYKA JUTRA
  - STRATEGICZNE INWESTYCJE REGIONU
  - SAMORZĄD PRZYSZŁOŚCI
  - MEDYCYNA PRZYSZŁOŚCI
  - WYZWANIA WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTW

WŁĄCZ SIĘ W PRZYSZŁOŚĆ REGIONU!

WSTĘP WOLNY - ZAPRASZAMY!

GAZETA OLSZTYŃSKA | DZIENNIK ELBLĄSKI | GRUPA WM | KONGRES PRZYSZŁOŚCI

4122otbp-G-K

eprasa.pl 818f71e256

KATASTROFA OWIANA LEGENDĄ

Susz, obecnie powiat iławski. Mglisty jesienny poranek 1985 roku. Pociąg pospieszny jadący bez zatrzymania przez stację najechał na ruszający spod semafora wyjazdowego pociąg towarowy, zestawiony z 26 cysternami z olejem napędowym. Oficjalnie zginęły 4 osoby, ale mieszkańcy mówią nawet o 25 ofiarach śmiertelnych.

W październiku 1985 roku miałem 9 lat i właśnie rozpoczynałem drugi miesiąc nauki w trzeciej klasie szkoły podstawowej. Jak przez mgłę pamiętam, że wówczas w naszym miasteczku doszło do jakiegoś poważnego zdarzenia. Było wielkie poruszenie, ale szczegółów nie znałem. Dopiero później dowiedziałem się, że doszło do katastrofy kolejowej, w której zginęło wiele osób" – pisze Sebastian Zieliński ze Stowarzyszenia Galea.

Było kilka minut po trzeciej w nocy, kiedy z peronu Gdyni Głównej Osobowej wyruszył pospieszny nr 81202 zmierzający z Kołobrzegu do Warszawy Zachodniej. Wcześniej kilkanaście minut postoju przeznaczono na zmianę lokomotywy, drużyny trakcyjnej i konduktorskiej. Kolejarzy ze Słupska, którzy przyprowadzili skład, zastąpili koledzy z Gdyni. Za nastawnikiem lokomotywy EU07-159 zasiadł Kazimierz Opara, jeden z najbardziej doświadczonych gdyńskich maszynistów, przez lata prowadzący ekspresy do Warszawy. Jeszcze tylko próba hamulca, załadunek poczty, wymiana standardowych dokumentów i na sygnalizatorze ukazał się sygnał „wolna droga". Droga do stolicy miała potrwać jeszcze około pięciu godzin.

Pospieszny 81202 bez przeszkód i zgodnie z rozkładem jazdy mijał Sopot, Gdańsk, Tczew, Malbork i Prabuty.

Fot. archiwum Stowarzyszenia Galea

Wśród mieszkańców Susza krążą informacje o tym, że w katastrofie zginęło od kilkunastu do 25 osób, a więc znacznie więcej, niż podane jest to oficjalnie – pisze Sebastian Zieliński ze Stowarzyszenia Galea Susz

POTĘŻNY HUK I WIELKA ŁUNA OGNIA

Dochodziła 4:20, gdy pospieszny z Kołobrzegu dojeżdżał do suskiej stacji kolejowej. W tym czasie dyżurny ruchu zezwolił na dalszą drogę oczekującemu składowi towarowemu nr 70992 i przejazd po tym samym torze pospiesznemu składowi pasażerskiemu jadącemu z prędkością 85km/h.

Na stację wtoczył się skład towarowy nr 70992 z gdańskiego Portu Północnego do podolsztyńskiego Gutkowa. Nic nie wskazywało na to, że położona kilkanaście kilometrów przed węzłem w Iławie niewielka stacja w Suszu za chwilę znajdzie się na ustach całej Polski. Prowadzone lokomotywą ET22-404 dwadzieścia sześć cystern z olejem napędowym zatrzymały się na torze głównym tuż przed semaforem wyjazdowym. Maszynista oczekiwał otwarcia szlaku do Redak i Iławy.

O godzinie 4.24 pociąg pospieszny nr 81202 relacji Kołobrzeg – Warszawa Zachodnia, prowadzony lokomotywą EU07-159 z lokomotywowni Gdynia Grabówek, jadący bez zatrzymania przez stację Susz, w silnej mgle najechał z prędkością około 85 km/h na ruszający z toru głównego zasadniczego nr 2, spod semafora wyjazdowego, pociąg towarowy nr 70992 relacji Gdańsk Olszynka – Gutkowo prowadzony lokomotywą ET22-404, zestawiony z 26 cysternami z olejem napędowym. Mieszkańców Susza obudził potężny huk, a następnie syreny Straży Pożarnej, Pogotowia i Milicji Obywatelskiej.

Jako pierwsza jednostka przybyła na miejsce katastrofy OSP Susz i przystąpiła do gaszenia pożaru oraz udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym.

Przybyłym na miejsce pierwszym ekipom ratunkowym ukazała się łuna ognia, tworząca przerażający widok. Płonęła lokomotywa pociągu pasażerskiego, wagon pocztowy, sypialny i kuszetka. Syreny karetek pogotowia, straży pożarnej i radiowozów sugerowały najgorszy scenariusz mieszkańcom wybudzonego miasteczka.

W akcji tej brało udział 41 zastępów straży pożarnej z byłego województwa elbląskiego i olsztyńskiego.

NIEWIELKA STACJA NA USTACH CAŁEJ POLSKI

Powodem wypadku było zapomnienie przez dyżurnego ruchu dysponującego o fakcie zajęcia toru głównego zasadniczego nr 2 przez pociąg towarowy, a następnie przygotowanie przejazdu bez zatrzymania po tym samym torze dla pociągu pospiesznego. Krótko po ruszeniu pociągu towarowego, gdy jechał on z prędkością 8 km/h, nastąpiło najechanie na jego koniec przez pociąg pospieszny. Po uderzeniu nastąpiło spiętrzenie wagonów, pęknięcie cystern i zapalenie się rozlanego oleju napędowego. Spłonęła lokomotywa EU07-159 z zerwanym i zmiażdżonym nadwoziem i trzy wagony pociągu pospiesznego (w tym kuszetka i wagon sypialny), a czwarty wagon został uszkodzony i wykolejony jednym wózkiem. W pociągu towarowym zostało uszkodzonych 9 cystern, w tym 1 całkowicie rozbita. W wypadku zginęły 4 osoby (3 pracowników PKP w służbie i 1 podróżna, która nabywała bilet u kierownika pociągu w wagonie bagażowym), rannych zostało 34 podróżnych. Pociąg pospieszny prowadził wieloletni pracownik PKP i znakomity fachowiec – starszy maszynista Kazimierz Opara z lokomotywowni Gdynia, który także zginął w tym wypadku (zmarł po przewiezieniu do szpitala).

Lista ofiar wypadku w Suszu:

1. Danuta M. – podróżna
2. Kazimierz Opara – maszynista
3. Stanisław Gregorczyk – kierownik pociągu
4. Sławomir Gregorczyk – konduktor rewizyjny

Jak pisze Sebastian Zieliński, pomimo tego, że od tragicznego wydarzenia z 1 października 1985 roku minęło ponad trzydzieści lat, to do dnia dzisiejszego jest ono owiane w miasteczku aurą spisku i tajemnicy: „Wśród mieszkańców Susza krążą informacje o tym, że w katastrofie zginęło od kilkunastu do 25 osób, a więc znacznie więcej, niż podane jest to oficjalnie. A jak było naprawdę? Czy to możliwe, aby świadkowie tego wydarzenia do dnia dzisiejszego bali się mówić prawdę? W mojej ocenie jest to mało prawdopodobne. Nie znajduję żadnych powodów, dla których celowo by ukrywano informację o liczbie ofiar, nie mówiąc już o tym, jak trudne byłoby to przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę liczbę świadków, czy chociażby osób biorących udział w akcji ratunkowej. Z drugiej strony, patrząc na fotografie przedstawiające katastrofę, aż nie chce się wierzyć, że zginęły w niej tylko cztery osoby".

OPRAC. EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
na podstawie Ogólnopolskiej Bazy Kolejowej, bloga Na Peronie oraz tekstu Sebastiana Zielińskiego ze Stowarzyszenia Galea Susz.

NAJWIĘKSZE KATASTROFY KOLEJOWE NA WARMII I MAZURACH

Sątopy – Samulewo
26 stycznia 1954 roku pociąg towarowy jadący od strony Górowa nie zatrzymał się przed semaforem wjazdowym wskazującym sygnał „stój", a następnie przejechał przez stację na szlak zajęty przez pociąg osobowy. Doszło do czołowego zderzenia lokomotyw. Na miejscu zginęło 17 osób, osiemnasta zmarła po przewiezieniu do szpitala. Ze względu na bardzo niską temperaturę oraz późny przyjazd tylko jednej karetki, która zakopała się w zaspach, część rannych zmarła z wychłodzenia.

Olsztyn
19 września 1985 roku około godziny 5:30 na niezamknięty przejazd kolejowy przy ulicy Sielskiej w Olsztynie wjeżdża Jelcz o numerze taborowym 545. To ówczesna „siódemka". Autobus jedzie z Dajtek w stronę centrum. Kierowca wjeżdża na przejazd, nie wiedząc, że z lewej strony nadjeżdża pociąg towarowy. W tył autobusu uderza jego lokomotywa. Wlecze go po torach jeszcze przez kilkaset metrów. Następnie uderza w niego jadący z naprzeciwka kolejny pociąg. W koszmarnym wypadku ginie 6 osób, a 14 zostaje rannych. Dziś w miejscu, gdzie doszło do katastrofy, nie ma już przejazdu kolejowego. Nieopodal znajduje się wiadukt, pod którym przebiega ulica Armii Krajowej. Autobusy i inne pojazdy bezpiecznie przecinają linię kolejową.

eprasa.pl 818f71e256

17 LISTOPADA

Koncert pieśni patriotycznych

Olsztyn

Występ studentów i wykładowców Instytutu Muzyki UWM o kierunku Edukacja muzyczna w zakresie sztuki muzycznej pod opieką dr hab. Honoraty Cybuli, prof. UWM.

Sala konferencyjna WBP, ul. 1 Maja 5, godz. 11. Wstęp wolny

17 LISTOPADA

Spotkanie autorskie z Tomaszem Bajerowskim i promocja książki „Tego świata już nie ma"

Olsztyn

Prowadzenie: Paweł Jarząbek.

Sala konferencyjna WBP, ul. 1 Maja 5, godz. 17.

17 LISTOPADA

Spotkanie autorskie z Pawłem Jaszczukiem

Olsztyn

Chłodne, listopadowe wieczory to doskonały czas, aby podyskutować o jesieni życia. O przemijaniu, samotności i niezrealizowanych marzeniach pisze właśnie Paweł Jaszczuk w swojej najnowszej książce „Po tej stronie księżyca", o której będziemy mieli okazję podyskutować z pisarzem na spotkaniu autorskim 17 listopada (czwartek) o godz. 17.00 w filii nr 6 (ul. Jarocka 65). „Po tej stronie księżyca" to kontynuacja losów bohaterów z powieści „Szczęśliwa Przystań".

Wstęp wolny

17 LISTOPADA

Wernisaż wystawy „Fear that we will miss something" Marcina Berdyszaka

Olsztyn

Fot. mat. org.

Marcina Berdyszaka ma dyplomy z malarstwa oraz rzeźby, które zdobył w PWSSP w Poznaniu. W Olsztynie będzie można obejrzeć jego premierowy projekt zatytułowany „Fear that we will miss something". Wystawa jest realizacją multimedialną przygotowaną specjalnie z myślą o Galerii BWA. Wyjątkowy charakter przestrzeni olsztyńskiej galerii, czyni tę realizację jedyną i niemożliwą do ponownej prezentacji w takiej skali.

Godz. 18.00, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

18 LISTOPADA

II edycja konkursu recytatorskiego twórczości Żołnierzy Wyklętych pt. „Na znojną walkę"

Olsztyn

Celem konkursu jest m.in. zapoznanie uczestników z losem żołnierzy polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRS. Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych i studentów woj. warmińsko-mazurskiego. Zadaniem uczestników Konkursu będzie przygotowanie jednego wiersza autorstwa Żołnierzy Wyklętych spośród zaproponowanych przez Organizatora. Nagranie (recytację utworu) należy przesłać na płycie CD/DVD/pendrive wraz z wypełnionym załącznikiem w formie papierowej na adres: IPN-KŚZpNP Delegatura w Olsztynie, ul. Jagiellońska 46, 10 - 273 Olsztyn. Laureaci otrzymają atrakcyjne nagrody rzeczowe. Będą mogli również zaprezentować swoją recytację utworu na antenie Polskiego Radia Olsztyn. Termin nadsyłania nagrań wraz z załącznikiem to 31.01.2023 r.

W tym roku chętni uczestnicy konkursu będą mogli skorzystać z pakietu edukacyjnego, który przygotowała Delegatura IPN w Olsztynie. Pakiet dostarczy przyszłemu uczestnikowi odpowiednią wiedzę, dzięki której ulepszą swoją recytację. Aby otrzymać pakiet edukacyjny drogą elektroniczną, należy skontaktować się z koordynatorem konkursu.

Dla uczestników konkursu Delegatura IPN w Olsztynie przygotowała również warsztaty recytatorskie, podczas których będą mogli udoskonalić swoją recytację pod okiem specjalisty. Zajęcia odbędą się 12 grudnia 2022r. o godz. 11.30 w Szkole Podstawowej nr 13 im. Komisji Edukacji Narodowej w Olsztynie.

18 LISTOPADA

Muzyczne (ko)repetycje: Muzyka Izraela – między tradycją a nowoczesnością

Olsztyn

Wykład prof. Krzysztofa D. Szatrawskiego

Sala konferencyjna WBP, ul. 1 Maja 5, godz. 16. Wstęp wolny

18 LISTOPADA

Eksponat miesiąca

Olsztyn

Prezentacja aparatu produkcji zakładów Unger&Hoffmann, należącego niegdyś do wilnianina Henryka Kujawy.

Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały, g. 17:00. Wstęp wolny

18 LISTOPADA

Godzina z Piazzollą – koncert kameralny

Olsztyn

Fot. mat. org.

Wykonawcy:
Dominik Jastrzębski – klarnet
Michał Marcol – skrzypce
Julia Pawłowska – skrzypce
Fily Diakite-Mikulska – altówka
Esperanza Hernández Muñoz – wiolonczela
Liliana Przyborowska – fortepian W programie m.in.: Astor Piazzolla – The Four Seasons of Buenos Aires

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 19. Wstęp płatny

18 LISTOPADA

Całe życie w dresach

Olsztyn

Monodram Justyny Tomczak-Boczko z Teatru Barak Kultury. Doświadczenie bycia matką niepełnosprawnego dziecka z dystansem i czarnym humorem.

Sala pod Amfiteatrem, ul. Okopowa, godz. 18. Bilety:
- na stronie https://bilety.mok.olsztyn.pl/,
- w Muzeum Nowoczesności Olsztyn Tartak Raphaelsonów (Knosały 3b),
- w Galerii Warte Świeczki (Dąbrowszczaków 3).

19 LISTOPADA

Baby Filharmonia – dla dzieci do 1,5 roku

Olsztyn

Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 9:30, 10:30 i 11:30. Wstęp platny

19 LISTOPADA

Spotkanie z Agnieszką Kuźbą „Dzieciństwo XXI wieku. O radościach i smutkach współczesnego dziecka"

Olsztyn

Wieczorne spotkanie przy herbacie z Agnieszką Kuźbą „Dzieciństwo XXI wieku. O radościach i smutkach współczesnego dziecka".

Fot. mat. org.

Jak towarzyszyć małemu dziecku, aby wyrosło na zdrowego i szczęśliwego człowieka? Jaką rolę pełnią w tym procesie codzienne zabawy w przyrodzie? Czy dzisiejsze dzieciństwo daje szansę na budowanie sprawczości małego człowieka? Czy jest syndrom deficytu natury? Czy patyk i błoto są wystarczającymi zabawkami dla dzieci? Czy istnieje zła pogoda? Poczucie sprawczości a zdrowie psychiczne człowieka. Jeżeli bliskie są powyższe zagadnienia, budzą ciekawość, troskę - organizatorzy zapraszają na spotkanie.

Godz. 19.00, Fundamenty Zdrowia, ul. Artyleryjska 3J. Wstęp wolny

20 LISTOPADA

Poznajmy się na cztery ręce

Olsztyn

Projekcja 3 filmów krótkometrażowych nagrodzonych na festiwalu Etiuda&Anima. Warstwa audio odtwarzana ze słuchawek – do wyboru wersja z audiodeskrypcją lub bez. Zapraszamy zarówno osoby niewidzące lub słabowidzące, jak i widzące.

W programie:
„Sukienka" (Polska 2020) reż. Tadeusz Łysiak, 30 min.
„Reina" (Niemcy 2020) reż. Ozan Mermer, 19 min.
„Spaceboy" (Belgia 2020) reż. Veerle De Wilde, 22 min.

Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, godz. 17:00. Wstęp wolny

20 LISTOPADA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką – Symfonia zabawek

Olsztyn

Mała orkiestra kameralna
Prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka, Marcin Młynarczyk – smok Kwintuś
W programie utwory:
Leopolda Mozarta
Wolfganga Amadeusa Mozarta
Edmunda Angerera

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 11. Wstęp płatny

20 LISTOPADA

Powiedz TAK! Kuźniowe Targi Ślubne

Olsztyn

Wstępny program eventu:
- trendy na sezon ślubny 2023
- panele dyskusyjne z Ekspertami
- pokaz mody ślubnej
- metamorfoza Panny Młodej i Mamy
- najlepsi specjaliści branży ślubnej

Godz. 10, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1.

20 LISTOPADA

Urszula - Akustycznie

Olsztyn

Koncert Urszula 40 - Akustycznie z okazji 40-lecia działalności artystycznej Urszuli.

Wspólne świętowanie 40 lat działalności artystycznej, to niesamowita dawka potężnej energii. Podczas koncertu odbiorca usłyszy największe przeboje artystki takie jak : „Dmuchawce, latawce, wiatr", „Na sen", „Rysa na szkle", „Konik na biegunach" w znakomitych, akustycznych aranżacjach. Klimat stworzony przez artystkę, pasja muzyków towarzyszących Urszuli oraz gra świateł i dźwięków przeniosą w świat niekończącej się zabawy i muzyki.

CEiIK (Aula im. A. Wasilewskiej), ul. Kościńskiego 11, g. 18. Wstęp płatny

eprasa.pl 818f71e256

ZWIERZĘTA

sprzedam

DŁUGOWŁOSE owczarki niemieckie 10-tygodniowe z rodowodem, 506-10-90-11

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

ZIEMIĘ rolną 80ha w jednym kawałku Skomack Wielki, okolice Ełku, 600-015-254

kupię

KUPIĘ MIESZKANIE może być do remontu lub zadłużone. Pomogę w spłacie długu. Zapłacę 5000zł za informację o takiej nieruchomości, tel.661435785

PRACA

dam pracę

DO naprawy domków holenderskich, Dorotowo 503-103-703

PANIĄ do prowadzenia domu, okolice Warszawy, 600-015-254

PRACOWNIKA lub małżeństwo do gospodarstwa rolnego z zamieszkaniem, okolice Ełku,, 600-015-254

STALKO Przybysz i Wspólnicy zatrudni kierowców kat. CE. Praca na terenie Elbląga i okolic, codzienny powrót do Elbląga. Tel. 604918944, 604918944

ZOOTECHNIKA, okolice Ełku. 600-015-254

AUTO-MOTO

sprzedam

KIA Picanto, 2013r., 1.0 benzyna, 513-648-492

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

INSPEKCJA kamerą Full HD Olsztyn, Elbląg, 694-170-031

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM prasa Warfama w b.dobrym stanie,owijanie siatką, szerokie ogumienie, 505-817-011

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Janusza Barszczewskiego

Warmińsko-Mazurskiego Kuratora Oświaty w latach 2002-2006.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Krzysztof Marek Nowacki,
Warmińsko-Mazurski Kurator Oświaty,
wraz z Pracownikami

285622opb1-a-M

Panu

Jerzemu Szałno

słowa wsparcia i otuchy
oraz wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Żony Ewy

składają
Zarząd Spółki
oraz koleżanki i koledzy
z Olsztyńskich Wodociągów

286122opb1-A -P

Koledze **Jerzemu Szałno**

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Żony

składają koleżanki i koledzy
z Działu Produkcji Wody Olsztyńskich Wodociągów

286322opb1-a-M

Panu

Andrzejowi Sudołowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Brata

składają Zarząd i Pracownicy
firmy Serwis Plus Sp. z o.o.

285722opb1-a-M

Koledze

Jakubowi Szter

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Babci

składają Dyrekcja i Pracownicy
Departamentu Społeczeństwa Informacyjnego
Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

285922opb1-a-M

Krystynie Szter

Prezesce Barczewskiego Oddziału Stowarzyszenia
Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze"

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają przyjaciółki i przyjaciele
z SSK „Pojezierze" w Olsztynie

286022opb1-A -P

Pani

Krystynie Szter

Radnej Powiatu Olsztyńskiego,
składamy wyrazy głębokiego współczucia po śmierci

Mamy

Jerzy Laskowski
Przewodniczący
Rady Powiatu w Olsztynie

Andrzej Abako
Starosta Olsztyński

285422opb1-a-M

Drogiemu koledze

Krzysztofowi Domian

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia z powodu śmierci

Brata

składają Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z firmy Unipral sp. z o.o.

285522opb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
1987

dawniej market

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

eprasa.pl 818f71e256

MUNDIAL 1974: SREBRNE ORŁY GÓRSKIEGO

PIŁKA NOŻNA Kiedy tuż przed Mundialem w 1974 roku Polacy przegrali 1:4 w sparingu z VfB Stuttgart, na Kazimierza Górskiego spadła fala krytyki. Trener odpowiedział, że dopiero turniej pokaże prawdziwe oblicze jego drużyny. No i się nie mylił.

WM 74

Orły Górskiego" pokazały pazury w eliminacjach mistrzostw świata, bo dzięki zwycięskiemu remisowi na Wembley (1:1) zablokowały drogę do turnieju finałowego Anglikom, którzy siedem lat wcześniej zostali najlepszą jedenastką globu. W meczach towarzyskich poprzedzających Mundial reprezentacja Polski prezentowała się jednak poniżej oczekiwań kibiców. A że w losowaniu grup szczęścia nie mieliśmy, bo trafiliśmy na Argentynę i Włochy, więc wszystko, a na pewno wiele, wskazywało na to, że biało-czerwonym pozostanie walka z Haiti o trzecie miejsce w grupie, na czym ich udział w turnieju finałowym MŚ miał się zakończyć (z każdej grupy awansowały po dwa najlepsze zespoły).

Tymczasem na inaugurację Mundialu podopieczni Górskiego pokonali 3:2 faworyzowaną Argentynę, po czym rozbili 7:0 słabe Haiti - wynik byłby wyższy, gdyby nie bramkarz Henry Francillon. Haitańczykom nie pomógł nawet szaman, którego ściągnęli do Niemieckiej Republiki Federalnej. Warto przypomnieć, że chociaż był to jeden z najsłabszych uczestników Mundialu - obok Zairu - to jednak potrafił postawić się Włochom, utrzymując do przerwy bezbramkowy remis. Tuż po przerwie Haiti objęło nawet prowadzenie po strzale Emmanuela Sanona, ale sensacji nie było, bo ostatecznie faworyt wygrał 3:1. Co ciekawe Sanon zdobył gola także w meczu z Argentyną (1:4), w efekcie po Mundialu podpisał kontrakt z belgijskim Germinalem Beerschot, gdzie grał do 1980 roku.

Ale wróćmy do Polaków, którzy przed ostatnim meczem grupowym już mieli zapewniony awans do kolejnej rundy. Ich znakomita gra wywołała euforię w kraju, w efekcie podczas meczów ulice polskich miast się wyludniały - czegoś takiego nie było ani wcześniej, ani później.

Na zakończenie fazy grupowej biało-czerwoni grali z Włochami - gdyby odpuścili lub gdyby trener Górski dał pograć zmiennikom, wtedy Włosi mogli wygrać lub zremisować, dzięki czemu oni też by awansowali do drugiej rundy. Górskie jednak nie zamierzał odpuścić, w efekcie Polacy wygrali 2:1 - taki wynik wywołał euforię w Argentynie. Po latach wyszło na jaw, że Argentyńczycy postanowili dodatkowo zmotywować polską reprezentację do walki z Włochami, ofiarowując jej 24 tysiące dolarów. Pośrednikiem - jak twierdzi Grzegorz Lato - miał być Robert Gadocha, który jednak wiedział, że nie ma mowy o żadnym odpuszczaniu meczu z Włochami. No i nie było, biało-czerwoni wygrali, Argentyńczycy się cieszyli z awansu, a Gadocha z pieniędzy, które mu spadły z nieba. Podobno przytulił 18 tysięcy dolarów, co było wtedy trudną do ogarnięcia fortuną, bo większość Polaków zarabiała wtedy około 20 dolarów miesięcznie.

Fot. pzpn.pl

Kazimierz Górski doprowadził reprezentację do trzeciego miejsca na świecie (1974) oraz do złotego (1972) i srebrnego (1976) medalu olimpijskiego

Fot. Bundesarchiv

Zwycięstwem z Włochami Polacy zakończyli pierwszy etap mistrzostw

*** POLSKA - ARGENTYNA 3:2 (2:0)**
1:0 - Lato (7), **2:0** - Szarmach (8), **2:1** - Heredia (60), **3:1** - Lato (62), **3:2** - Babington (66)

*** HAITI - POLSKA 0:7 (0:5)**
0:1 - Lato (17), **0:2** - Deyna (18), **0:3** - Szarmach (30), **0:4** - Gorgoń (31), **0:5, 0:6** - Szarmach (34, 50), **0:7** - Lato (87)

*** POLSKA - WŁOCHY 2:1 (2:0)**
1:0 - Szarmach (38), **2:0** - Deyna (44), **2:1** - Capello (85)

*** Inne wyniki:** Włochy - Haiti 3:1 (0:0), Argentyna - Włochy 1:1 (1:1), Argentyna - Haiti 4:1 (2:0)

Grupa D

1. Polska	**6**	**12:3**
2. Argentyna	3	7:5
3. Włochy	3	5:4
4. Haiti	0	2:14

W drugiej fazie mistrzostw rywalami Polaków były reprezentacje Jugosławii, Szwecji i Niemiec zachodnich. Na tym etapie rywalizacja była zdecydowanie bardziej wyrównana. Po jednobramkowych zwycięstwach nad Szwedami (obroniony rzut karny przez Jana Tomaszewskiego) i Jugosławią, 3 lipca we Frankfurcie doszło do meczu, który decydował o pierwszym miejscu w grupie i zarazem o awansie do finału. Wydarzenie do przeszło do historii futbolu jako mecz na wodzie, bowiem przez Frankfurt przeszła olbrzymia ulewa, w wyniku której bardziej było to waterpolo niż futbol. Polacy mieli gorszy bilans bramkowy od Niemców, więc musieli wygrać, tymczasem na zalanym wodą boisku trudno było przeprowadzać szybkie ataki, z których biało-czerwoni byli znani, bowiem piłka po prostu zatrzymywała się w olbrzymich kałużach. Jan Tomaszewski znowu obronił jedenastkę, jednak w 76. minucie był bezradny przy strzale Gerda Muellera. W efekcie ekipa Górskiego po raz pierwszy musiała przełknąć gorycz porażki, która oznaczała, że 6 lipca zagrają z Brazylią o trzecie miejsce.

*** SZWECJA - POLSKA 0:1 (0:1)**
0:1 - Lato (43)

*** POLSKA - JUGOSŁAWIA 2:1 (1:1)**
1:0 - Deyna (24 k), **1:1** - Karasi (43), **2:1** - Lato (62)

*** POLSKA - RFN 0:1 (0:0)**
0:1 - Mueller (76)

*** Inne wyniki:** Jugosławia - RFN 0:2 (0:1), RFN - Szwecja 4:2 (0:1), Szwecja - Jugosławia 2:1 (1:1)

Grupa 2

1. RFN	6	7:2
2. Polska	**4**	**3:2**
3. Szwecja	2	4:6
4. Jugosławia	0	2:6

W późniejszych wypowiedziach Górski nigdy nie krytykował decyzji sędziów, którzy zezwolili na rozegranie meczu w tak ekstremalnych warunkach. Na konferencji prasowej powiedział: - Przegraliśmy po równorzędnej walce z finalistą mistrzostw świata, którego ja typuję na zwycięzcę. Wpajam piłkarzom, że trzeba umieć przegrywać.

Trener się nie pomylił, bo Niemcy rzeczywiście zdobyli tytuł, ogrywając w finale 2:1 (2:1) Holendrów. W swoim ostatnim występie w mistrzostwach Polacy ponownie pokazali klasę - pokonali w meczu o trzecie miejsce broniących tytułu Brazylijczyków 1:0. Decydującą bramkę po rajdzie przez pół boiska zdobył Grzegorz Lato, z siedmioma trafieniami król strzelców turnieju. Warto dodać, że drugi w tym zestawieniu był Andrzej Szarmach, który ze względu na kontuzję stawu skokowego nie zagrał z Niemcami.

- Często myślę o tym fatalnym meczu z RFN. Sami piłkarze niemieccy mówili później, że o ich zwycięstwie zadecydował przypadek - wspominał po latach w rozmowie z PAP Grzegorz Lato. - Ale przede wszystkim to spotkanie nie powinno się odbyć. W dzisiejszej piłce coś takiego byłoby nie do pomyślenia. Nawet wtedy przy takich warunkach odwoływano mecze. Na zalanym boisku zupełnie nie dało się przyspieszyć gry. Technika nie miała znaczenia. Piłka uciekała jak na filmach rysunkowych. Niemcom remis wystarczał do finału, my musieliśmy wygrać, mieliśmy więc inne założenia, graliśmy inaczej. Mieliśmy okazje, żeby strzelić gola, ale ratował ich bramkarz. Ja w pierwszej połowie miałem sytuację sam na sam, piłka odbiła mi się od kolana, bramkarz wybił, Gadocha dobijał, ale ktoś go zablokował. Maier obronił też świetne uderzenia Deyny i Kmiecika. Bramkę straciliśmy przypadkowo. Szymanowski nieszczęśliwie odbił, piłka trafiła do Muellera i ten jakoś wbił ją do bramki - opowiadał Lato, dodając, że polski zespół i tak zaszedł dalej niż się wszyscy spodziewali. - Tylko trener Górski w nas wierzył do końca. W kraju - i nie tylko - mówili, że nie wyjdziemy z grupy. Miały liczyć się tylko Argentyna i Włochy, a Polska i Haiti miały stanowić tło. Tego sukcesu już nikt nam nie zabierze. Zawsze w statystykach będzie, że Polska miała trzecie miejsce, a Lato był królem strzelców. A jak ktoś będzie chciał sięgnąć głębiej, to dowie się, jak efektowną, nowoczesną piłkę wówczas graliśmy.

Jednym z odkryć turnieju był zaledwie 20-letni wówczas obrońca Władysław Żmuda. - Nie było łatwo, bo przed mistrzostwami zagrałem tylko trzy oficjalne mecze w kadrze - przypomniał Żmuda, który po udanym Mundialu z Gwardii Warszawa odszedł do Śląska Wrocław. - Starsi mieli większe doświadczenie, bo grali w eliminacjach. Ale takim żółtodziobem to znowu nie byłem. Grałem przecież regularnie w reprezentacji do lat 23, w juniorach i to o dwa lata z wyprzedzeniem. Czułem się pewnie, wierzyłem w siebie. Uważałem, że nie trzeba się bać, bo w sporcie nie ma na to miejsca. Przed mistrzostwami nie liczyłem, że znajdę się w szerokiej kadrze. A tu takie zaskoczenie. Widziałem, że w meczu z Argentyną ciąży na mnie duża odpowiedzialność. Jakbym zawalił, to cała kariera inaczej by się potoczyła. Bramka z Niemcami to moment nieuwagi, Mueller huknął i po sprawie. To był nasz jedyny duży błąd w tym meczu - przyznał po latach Żmuda, który w sumie podczas czterech Mundialów (1974, 1978, 1982, 1986) rozegrał aż 21 spotkań, najwięcej ze wszystkich Polaków w historii. **DRYH**

eprasa.pl 818f71e256

121622otbr-B -P

eprasa.pl 818f71e256

SREBRNE STRZAŁY KASI

SPORT NIEPEŁNOSPRAWNYCH\\\ Podczas mistrzostw świata w Zjednoczonych Emiratach Arabskich srebrny medal zdobyła Katarzyna Orzechowska z Olsztyna.

Olsztynianka rywalizowała w strzelectwie pneumatycznym osób niewidomych i słabowidzących. Mistrzostwa odbyły się w dwóch postawach - stojącej i leżącej. W obu konkurencjach podczas eliminacji zawodnicy musieli oddać po 60 strzałów w określonym czasie (75 minut w postawie stojącej i 50 minut leżąc), a potem najlepsze ósemki awansowały do finału.

- Finały to walka z samym sobą, presją czasową i stresem - przyznaje Katarzyna Orzechowska z OKS Warmia i Mazury, która szczególnie jest zadowolona ze swojego startu w postawie stojąc, bowiem wywalczyła w niej tytuł wicemistrzyni świata. Co ciekawe, złoto też poleciało do Polski, ponieważ zwyciężyła Barbara Moskal z Podkarpacia Przemyśl. Poza tym w finale był jeszcze Grzegorz Kłos z Bydgoszczy, który zajął ósme miejsce.

W postawie leżącej Orzechowska, której asystentem był Dariusz Mendrzejewski, także awansowała do finału (była czwarta w eliminacjach), ale tym razem medalu nie było, bo ostatecznie ukończyła rywalizację na siódmym miejscu. Barbara Motyka była szósta, a drugie miejsce wywalczył Grzegorz Kłos (w eliminacjach ustanowił rekord świata!). - W sumie nasza reprezentacja zdobyła więc aż trzy medale - wylicza zawodniczka olsztyńskiego klubu. - Żadnemu innemu krajowi się to nie udało.

Przypomnijmy, że osoby niewidome i słabowidzące strzelają na dźwięk, wszyscy mają zasłonięte oczy przepaską. Dlatego każdy z nich ma swojego osobistego asystenta, który czuwa nad swoim zawodnikiem przez cały czas i pomaga w namierzeniu. Zawodnik z asystentem mają ustalone między sobą znaki niewerbalne bo nie mogą się porozumiewać się słowami. Asystent za każdym strzałem informuje zawodnika o wartości oddanego strzału (najwyższa wartość strzału to 10.9) i pomaga kalibrować broń.

DRYH

Fot. archiwum domowe

Katarzyna Orzechowska

POLSCY MEDALIŚCI

*** Złoto:**
Barbara Moskal
– postawa stojąc

*** Srebro:**
Katarzyna Orzechowska
– postawa stojąc,
Grzegorz Kłos
– postawa leżąc

CZARNECKI O SPORCIE

PIŁKA JEST OKRĄGŁA, BRAMKI SĄ DWIE – A KAZIMIERZ GÓRSKI BYŁ JEDEN...

Ważne wydarzenie w stolicy Królestwa Belgii i nieformalnej stolicy Unii Europejskiej. Oto z inicjatywy mojej i m.in. Elżbiety Rafalskiej w Parlamencie Europejskim w Brukseli zainaugurowaliśmy wystawę poświęconą „Trenerowi Tysiąclecia" Kazimierzowi Górskiemu.

Europarlament to miejsce, w którym zasiadają lub zasiadali wybitni piłkarze. Drugą kadencję jest tutaj Teodoros Zagorakis, kapitan reprezentacji Grecji – mistrzów Europy z 2004 roku (w finale Hellada pokonała gospodarzy – Portugalię 1:0). Od trzech lat europosłem jest również Tomasz Frankowski, o którym trener Franciszek Smuda mówił: „Franek jest jak wesz: wszędzie się wciśnie". Smudzie chodziło oczywiście o pole karne przeciwnika. Gdy zaczynałem swoje posłowanie w Strasburgu i Brukseli, moim kolegą był słynny piłkarz reprezentacji Włoch i AC Milan, pomocnik i napastnik Gianni Rivera, który dla „Azzurich" zagrał 63 razy i strzelił 15 goli, a dla klubu z Mediolanu ponad 500 razy, strzelając 122 bramki i dwukrotnie zdobywając Puchar Europy (a po razie Puchar Zdobywców Pucharów i Puchar Interkontynentalny)

Intencją wystawy o Kazimierzu Górskim było przypomnienie „złotej ery" polskiego futbolu. To przykład „dyplomacji sportowej" będącej częścią „soft diplomacy", czyli „miękkiej dyplomacji". Na otwarciu tej wystawy wystąpiliśmy w biało-czerwonych szalikach, co skutecznie przyciągnęło uwagę wszystkich w PE.

Górski był lwowiakiem. Urodził się w robotniczej rodzinnie jako jeden z siedmiu rodzeństwa. Był też piłkarzem, ale w reprezentacji zagrał tylko raz (porażka 0:8 z Danią na wyjeździe). Z Polską zdobył złoto i srebro olimpijskie oraz zajął trzecie miejsce na Mistrzostwach Świata w 1974 roku. Po tym jak na IO w Montrealu 1976 nie obronił złota z IO w Monachium 1972, PZPN wyrzucił go z roboty, bo uznano to za straszną porażkę.

Dzisiaj taki medal wzięlibyśmy z pocałowaniem ręki. I takiego medalu życzę Biało-Czerwonym w Katarze. Nikt po takim medalu Czesława Michniewicza nie wyrzuci. Słowo honoru!

RYSZARD CZARNECKI

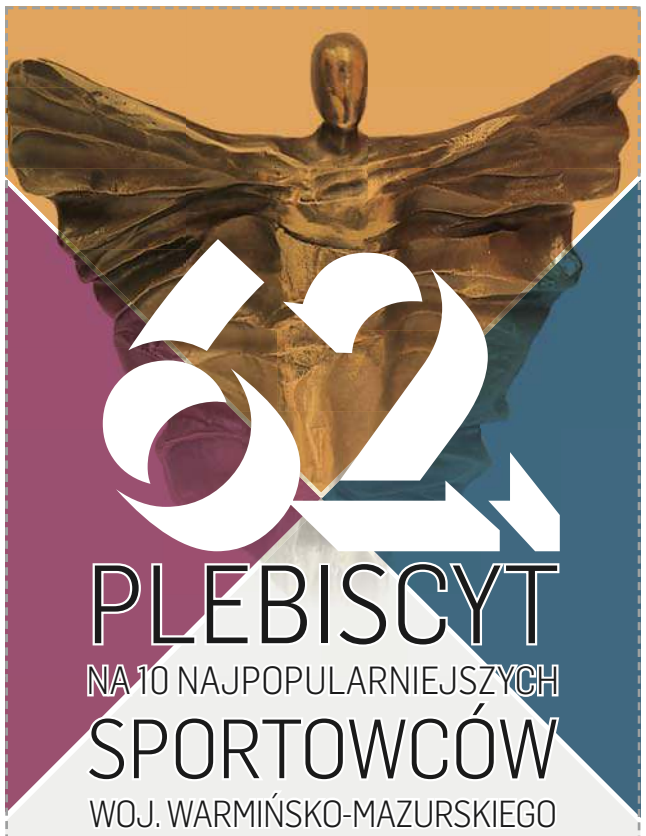

62

PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**. Kupon należy dostarczyć do 31 stycznia 2023 r. na adres: **GrupaWM sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem: „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. .....

e-mail: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia Plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne dla potrzeb przeprowadzenia Plebiscytu.

Data i podpis .....

Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. oraz przekazania ich sponsorowi nagród .....

Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e- mail i numer telefonu od Grupy WM Sp. z o.o. oraz sponsora nagród .....

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne i daje możliwości uczestnictwa w losowaniu nagród na zasadach określonych w Regulaminie.

Data i podpis .....

BAL SPORTU i BIZNESU 2023

4622otbp-A -K

eprasa.pl 818f71e256

NAJSKUTECZNIEJSI KOSZYKARZE ROSIA PISZ:
MATEUSZ BESSMAN - 152 PUNKTY, PATRYK ANDRUK - 73,
PAVLO BONDARENKO - 72, JAN ŚWITAJ - 61, JAKUB STANISŁAWAJTYS - 53

PISZ - DOBRE MIEJSCE DO ŻYCIA

KOSZYKÓWKA\\\ Pavlo Bondarenko, który od tego sezonu reprezentuje Rosia Pisz, w Warszawie wziął udział w zgrupowaniu reprezentacji Ukrainy głuchoniemych. 23-latek na swoim koncie ma już m.in. udział w Letnich Igrzyskach Głuchych w Brazylii.

Kilkudniowe zgrupowanie w Warszawie, na które reprezentant Rosia otrzymał powołanie, było pierwszym spotkaniem Ukraińców od występu w majowych Letnich Igrzysk Głuchych w Brazylii. Wielu graczy, których agresja Rosji spotkała w trakcie przygotowań do międzynarodowej imprezy, musiało znaleźć nowe miejsce do życia. Pavlo Bondarenko zdecydował się na przyjazd do Polski. Latem uczestniczył w testach m.in. w Toruniu i na Śląsku, a ostatecznie został graczem klubu z Pisza.

– Z Ukrainy wyjechałem trzy dni przed atakiem Rosji. Byłem ze swoim zespołem na zgrupowaniu w Turcji, gdy na nasz kraj zaczęły spadać rakiety – mówi Pavlo Bondarenko. – Przeżywałem to, co działo się z moją żoną, która została w Zaporożu i razem z rodziną musiała ukrywać się w schronie. Wracając w maju z igrzysk w Brazylii zdecydowałem, że zatrzymam się w Polsce. Ściągnąłem do siebie Ksenię i tu układamy sobie życie, wiosną urodzi się nasze pierwsze dziecko.

CIESZĘ SIĘ, ŻE TRAFIŁEM DO PISZA, BO TO MAŁE, CICHE MIASTO, W KTÓRYM ŻYJĄ BARDZO DOBRZY LUDZIE. MAMY DOBRĄ DRUŻYNĘ, A NA NASZE MECZE PRZYCHODZI DUŻO KIBICÓW. CHCIAŁBYM, ŻEBY TO BYŁ DOBRY SEZON I DLA KLUBU, I DLA MNIE.

Fot. Łukasz Szymański

Pavlo Bondarenko bardzo szybko stał się jednym z liderów drugoligowej drużyny z Pisza

Bondarenko wady słuchu nabawił się na... boisku. Przed kilkoma laty w walce o piłkę przyjął potężne uderzenie w głowę. Trafił do szpitala, a badania wykazały uszkodzenie słuchu, które często dotyka bokserów. Nastoletni wówczas gracz nie chciał rezygnować ze swojej sportowej pasji, tym bardziej że trenował w jednej z czołowych akademii w Ukrainie i grał w juniorskiej reprezentacji swojego kraju.

Cały czas pozostawał zawodnikiem BC Dnipro Dniepropietrowsk, do którego trafił jako 13-latek po wcześniejszych przygodach z lekkoatletyką i... baletem. W pierwszej drużynie ostatecznie nie zadebiutował, ale na niższych poziomach rozgrywkowych ukraińskich lig grał już regularnie. Okazało się, że nabyta wada kwalifikuje go do udziału w zmaganiach głuchoniemych, a z racji posiadanego już doświadczenia szybko stał się jednym z czołowych graczy reprezentacji swojego kraju.

– W ostatnich miesiącach cały czas utrzymywałem kontakt ze sztabem kadry, informowałem, że znalazłem klub i mogę trenować, więc oczekiwałem powołania – mówi blisko dwumetrowy koszykarz. – Na Ukrainie mieliśmy specjalny tok przygotowań do ważnych imprez. Nasza kadrą graliśmy nawet w rozgrywkach ligowych. Żeby otrzymywać specjalne stypendia, musieliśmy odnosić sukcesy w najważniejszych turniejach, więc przykładano dużo uwagi, byśmy trenowali w jak najlepszych warunkach.

W piskim Rosiu, który w tym sezonie pracuje na miano rewelacji rozgrywek grupy B II ligi, Ukrainiec szybko zaskarbił sobie sympatię kibiców. Dał się poznać jako nieustępliwy obrońca, a to właśnie defensywa stała się znakiem rozpoznawczym „Jeziorowców". W niedawnym ligowym występie przeciwko Ochocie Warszawa Bondarenko zapisał na swoim koncie double-dobule – miał 14 punktów i 10 zbiórek – a do udanego występu dołożył jeszcze cztery bloki.

– Pavlo to bardzo dobry zawodnik i poukładany młody człowiek – mówi Zbigniew Bessman, prezes Rosia. – Latem zgłaszali się do nas różni gracze, a on od pierwszego treningu zaczął pokazywać, że warto na niego postawić. Zgłoszenie do rozgrywek zawodnika z Ukrainy wymagało od nas spełnienia dodatkowych formalności, ale na pewno było warto, bo to także nowa karta w historii klubu. Mamy naprawdę solidnego zawodnika, który dodatkowo jest reprezentantem swojego kraju. Pomogliśmy mu także z zaadoptowaniem się w naszym mieście. Wiem, że znalazł pracę, bo klub nie może zapewnić mu kontraktu na zawodowym poziomie - kończy prezes Rosia.

*** 10. kolejka II ligi, sobota:** Superis UKS Probasket Mińsk Maz. - Roś Pisz (15), AZS UJK Kielce - Ochota Warszawa, Legion Legionowo - Znicz Basket Pruszków, Isetia Warszawa - Kolejarz Basket Radom, Żubry Chorten Białystok -Tur Basket Bielsk Podlaski, Trójka Żyrardów - Energa Basket Warszawa; **niedziela:** Lublinianka Lublin - Sokół Grupa Avista Ostrów Maz. **ŁUKASZ SZYMAŃSKI**

II LIGA

1. Energa	15	727:565
2. Znicz	15	726:571
3. Żubry*	15	700:621
4. Trójka	14	649:537
5. Roś	**14**	**613:518**
6. Tur	14	665:596
7. Legion*	13	745:730
8. Probasket*	13	681:713
9. Isetia	12	664:605
10. Kolejarz	12	642:679
11. Sokół	11	568:622
12. Ochota	10	556:629
13. Legia*	10	618:747
14. AZS UJK*	10	659:894
15. Lublinianka	8	480:666

* mecz więcej

eprasa.pl 818f71e256